Egzemplarz obowiązkowy

* A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 298 (3240) ROK X ŁÓDŹ, CZWARTEK 16 GRUDNIA 1954 ROKU CENA 15 GR

II Wszechzwiązkowy Zjazd Pisarzy Radzieckich

W środę, 15 bm., w wielkim Pałacu Kremlowskim nastąpiło otwarcie II Wszechzwiązkowego Zjazdu Pisarzy Radzieckich. Na zjazd przybyli przedstawiciele organizacji literackich republik związkowych i autonomicznych, krajów i obwodów ZSRR.

Gorącą owację zgotowali delegaci i goście przywódcom KPZR i kierownikom rządu radzieckiego, którzy zajęli miejsca w prezydium.

Spotkanie ludu Warszawy z delegatami na VII sesję Rady Generalnej ŚFZZ

WARSZAWA, 15. 12.

15 bm. w hali ZS Gwardia w Warszawie odbyło się spotkanie ludności stolicy z delegatami na VII sesję Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych. Mieszkańcy Warszawy, wypełniający udekorowaną flagami i różnojęzycznymi transparentami halę, gorącymi oklaskami powitali przybyłych na spotkanie przedstawicieli organizacji związkowych z 55 krajów wszystkich kontynentów świata.

W prezydium zasiedli członkowie Rady Generalnej ŚFZZ z przewodniczącym ŚFZZ Giuseppe di Vittorio na czele, przedstawiciele szeregu delegacji, które uczestniczyły w obradach VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ, członkowie sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych z przewodniczącym CRZZ Wiktorem Kłosiewiczem. W prezydium zajęli również miejsca I sekretarz KW PZPR Stanisław Pawlak oraz przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht.

Po zagajeniu spotkania przez przewodniczącego Warszawskiej Rady Związków Zawodowych — Stanisława Woźniaka, wśród długo nie milknących oklasków na trybunę wchodzi przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych — G. di Vittorio. W płomiennym przemówieniu przewodniczący ŚFZZ oświadcza, iż obrady Rady Generalnej ŚFZZ wytyczyły milionom ludzi pracy na całym świecie drogę do walki o złamanie ofensywy monopoli i podporządkowanych im ślepo rządów kapitalistycznych na podstawowe prawa mas pracujących. Podjęte w Warszawie w czasie obrad uchwały mają historyczne znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu związkowego na całym świecie, przyczynią się do zjednoczenia ludu pracy pod sztandarami ŚFZZ. „My, ludzie pracy — oświadcza z mocą Giuseppe di Vittorio — pod przewodem Światowej Federacji Związków Zawodowych dotrzymamy naszych zobowiązań uratowania pokoju świata, zdecydowanego pchnięcia naprzód koła historii na drogę dobrobytu, powszechnego postępu, przyjaźni i braterstwa między wszystkimi ludami świata".

Wyniki sesji i jej doniosłe znaczenie dla rozwoju ruchu związkowego na świecie przedstawił następnie sekretarz generalny ŚFZZ — Louis Saillant.

Podczas spotkania przemawiał m. in. przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Wiktor Kłosiewicz.

„Podczas gdy w Warszawie toczyły się obrady VII sesji Rady Generalnej — oświadczył m. in. mówca — tysiące załóg robotniczych Polski wyrażało na masowych zebraniach swe oburzenie i protest przeciwko usiłowaniom kół imperialistycznych, zmierzających do wskrzeszenia odwetowego militaryzmu niemieckiego. Uważamy — mówił dalej przewodniczący CRZZ — że jedyną drogą, prowadzącą do zapewnienia trwałego pokoju w Europie, może być tylko ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego, zaproponowany przez rząd radziecki. Przebieg obrad obecnej sesji Rady Generalnej ŚFZZ wskazuje ponad wszelką wątpliwość, że przeciwko zbrodniczym planom tworzenia nowego Wehrmachtu narasta potężna fala oporu ze strony klasy robotniczej i wszystkich uczciwych, miłujących pokój ludzi na całym świecie".

Mówca podkreśla wśród oklasków zgromadzonych, że siły te — jak świadczy o tym historia niedalekiej przeszłości — potrafią pokrzyżować zakusy imperialistów i zapewnić pokój na świecie.

Zgromadzeni na spotkaniu przedstawiciele ludu Warszawy uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której wyrażają swą pełną solidarność z doniosłymi uchwałami sesji Rady Generalnej ŚFZZ.

PIERWSZA SESJA nowowybranej Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym w gmachu Szkoły Organizacyjnej ZMP w Łodzi odbyła się I sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Celem jej było omówienie zadań Woj. RN w realizacji programu Frontu Narodowego, złożenie ślubowania przez nowowybranych radnych oraz wybory Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i komisji Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Przewodniczącym Prezydium Woj. RN został wybrany JULIAN HORODECKI.

Na zastępców przewodniczącego wybrano: BOLESŁAWA BRONIARCZYKA, EUGENIUSZA KONOPACKIEGO, EDWARDA MAJKA i CZESŁAWA PABISIAKA.

Sekretarzem Rady wybrano TADEUSZA OSTRYCHARZA.

W skład Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej weszli: MICHALINA TATARKÓWNA, EUGENIUSZ SAPKOWSKI, TEODOR GĘBICKI, KAZIMIERZ BURZYŃSKI, MARIAN CIEŚLAK.

Poza tym I sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej wybrała komisje Woj. RN.

(Sprawozdanie z sesji na str. 2).

NA ZDJĘCIU: przemawia radna tow. Michalina Tatarkówna, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi.

Nowy sukces polskiej myśli technicznej

Zakłady „Zgoda" w Świętochłowicach ukończyły budowę prototypu sprężarki gazowej

STALINOGRÓD, 15. 12.

W Zakładach Urządzeń Technicznych „Zgoda" w Świętochłowicach zakończono budowę prototypu pierwszej w kraju olbrzymiej sprężarki gazowej dla potrzeb gazownictwa. Sprężarka gazowa zbudowana w zakładach jest jedną z największych sprężarek tego typu wykonanych w Europie. Spręża ona gaz świetlny do ciśnienia 8 atmosfer i pod tym ciśnieniem wtłacza gaz w rurociągi międzymiastowe i dalekobieżne.

Dokumentację techniczną i projekty sprężarki gazowej opracowali i dostarczyli zakładom „Zgoda" pracownicy Centralnego Biura Aparatury Chemicznej w Krakowie.

Należy zaznaczyć, że tego rodzaju wielka i wydajna sprężarka jest po raz pierwszy budowana całkowicie w kraju.

Dulles w Paryżu

PARYŻ, 15. 12.

W środę, 15 bm., przybył samolotem do Paryża sekretarz stanu USA Dulles. W czwartek spotka się on z brytyjskim ministrem Spraw Zagranicznych Edenem i z premierem francuskim Mendes-France'm, a w piątek weźmie udział w posiedzeniu rady ministrów bloku atlantyckiego.

Bądźcie silne i stanowcze w swych dążeniach do utrzymania pokoju — piszą kobiety z ZPO „Wólczanka" do kobiet Francji

W kilka minut po godz. 13 kobiety z ZPO „Wólczanka" zebrały się w świetlicy, aby wyrazić swoją nieugiętą wolę walki o utrzymanie pokoju na świecie.

Do licznie zebranych kobiet przemówiła sekretarz ZG Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Genowefa Jarotowa.

— Pod przewodem naszej partii — mówiła m. in. tow. Jarotowa — **budujemy naszą ojczyznę, w której życie jest coraz dostatniejsze i radośniejsze. Kobiety polskie nie szczędzą swych sił dla pomnożenia zdobyczy naszej ludowej ojczyzny. Swoją uczciwą i ofiarną pracą dokumentują nieugiętą postawę w walce o utrzymanie pokoju na świecie.**

Imperialiści anglo - amerykańscy za wszelką cenę pragną doprowadzić do nowej rzezi wojennej, pragną przeszkodzić narodom w ich pokojowym budownictwie.

Przeciwko ich planom występują nie tylko państwa obozu pokoju, lecz i narody zachodnio-europejskie, w szczególności naród francuski. Głęboko solidaryzujemy się z kobietami francuskimi, które, tak jak my, walczą o pokój, które nie chcą oddawać swych mężów i synów na mięso armatnie.

Przemówienie tow. Jarotowej przyjęte zostało gorącymi oklaskami. Kobiety ZPO „Wólczanka" postanowiły wysłać list do kobiet Francji. Treść listu odczytała Hieronima Grabowska — pracownica zakładu. Oto jego fragmenty:

DROGIE SIOSTRY!

Piszemy do Was ten list w okresie wzmagającej się walki o pokój, w której Wy również bierzecie udział.

Dziś, kiedy jeszcze nie zatarły się wspomnienia okrop-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z frontu walki o plan

Z każdym dniem napływa coraz więcej meldunków o przedterminowej realizacji zadań rocznych. Między innymi wczoraj wykonała plan roczny załoga tkalni ZPB im. Bytomskiej. Meldunek o przedterminowym wykonaniu planu złożyła także przędzalnia przodującego zakładu w przemyśle wełnianym — ZPW im. Gwardii Ludowej. 14 bm. zakończyła realizację zadań rocznych załoga ZPB im. Hanki Sawickiej, przy równoczesnym przekroczeniu zaplanowanej ilości produkcji przędzy I gatunku.

Wykonała także plan roczny załoga Zduńskowolskich Zakładów Przemysłu Pończoszniczego, która do końca roku wyprodukuje dodatkowo 90 tysięcy par pończoch i skarpet.

* * *

Jeszcze nie tak dawno Mazowieckie Zakłady Przemysłu Wełnianego, na skutek niewłaściwej organizacji pracy, nie wykonywały planów. Jednak dzięki usilnej mobilizacji załogi przez organizację partyjną, sytuacja już pod koniec trzeciego kwartału radykalnie się zmieniła. Wykończalnia w listopadzie osiągnęła taką nad-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Walka o pokój na świecie i zbiorowe bezpieczeństwo jest najpilniejszym zadaniem mas pracujących

Rezolucja ogólna Rady Generalnej ŚFZZ

Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych stwierdza na wstępie rezolucji ogólnej, że w ostatnich czasach siły wojny ze zdwojoną energią dążą do unicestwienia osiągnięć, zdobytych przez miłujące pokój narody w walce o odprężenie międzynarodowe. Rezolucja przypomina, że rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec zachodnich i innych krajów podpisały układy paryskie, które zmierzają do stworzenia z Niemiec zachodnich państwa militarystycznego i do wcielenia go do ugrupowań militarnych o charakterze agresywnym. Ta polityka podziału Europy na wrogie sobie bloki zaostrza niebezpieczeństwo niszczycielskiej wojny atomowej.

Koła wojenne Stanów Zjednoczonych, usiłujące wywołać nową wojnę w Azji, przeciwstawić narody tego kontynentu jedne drugim i zdławić ruch narodowo-wyzwoleńczy, zmontowały różne agresywne bloki militarne, a w szczególności blok utworzony na podstawie paktu w Manili. Stany Zjednoczone utrzymują nadal okupację Taiwanu i podpisały przymierze ze zbrodniczą bandą Czang Kai-szeka, popierając jej akty piractwa.

Ta polityka, która rozciąga się również na kraje kolonialne, prowadzi do przyspieszenia wyścigu zbrojeń.

Polityka ta wywołując wzrost sił zbrojnych, budżetów wojskowych i budżetów sił policyjnych poważnie zwiększa ciężary uciskające narody i stanowi nieustanną groźbę dla poziomu życia mas pracujących.

Rada Generalna SFZZ w obliczu tej polityki podkreśla z naciskiem, że istnieje inna droga, jak to wykazała konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, która odbyła się niedawno w Moskwie. Jest to droga rozwiązania poprzez rokowania międzynarodowych sporów, a przede wszystkim problemu niemieckiego i zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego, co doprowadzi do powszechnego i kontrolowanego rozbrojenia, umożliwi szerokie zaspokojenie żądań pracujących i otworzy drogę do podniesienia dobrobytu i postępu społecznego.

W obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej Rada Generalna SFZZ uważa, że walka o pokój w Europie, Azji i na całym świecie jest istotnym i najpilniejszym zadaniem pracujących wszystkich krajów.

Rada Generalna SFZZ zaleca więc organizacjom związkowym:

— wpływać, by masy pracujące podejmowały jednolite ofensywne akcje przeciwko układom paryskim, przeciwko wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego, na rzecz rokowań, bezpieczeństwa zbiorowego, rozbrojenia i pokoju;

— mobilizować pracujących i ich organizacje związkowe do czynniejszego popierania akcji i kampanii, podejmowanych przez światowy ruch obrońców pokoju;

— zmobilizować pracujących do udzielenia wszechstronnej pomocy na rzecz zapewnienia powodzenia światowego zgromadzenia przedstawicieli sił pokoju, które odbędzie się w roku 1955.

W dalszym ciągu rezolucji Rada Generalna stwierdza, że walka o pokój i zbiorowe bezpieczeństwo, przeciwko tworzeniu bloków militarnych, wyścigowi zbrojeń i militaryzacji gospodarki, jest nierozerwalnie związana z walką o niezależność narodową i o polepszenie warunków życia szerokich mas pracujących.

Rezolucja podkreśla, że podczas gdy w krajach kapitalistycznych monopole wzmagają ucisk i wyzysk, co w połączeniu z polityką przygotowań wojennych powoduje stałe pogarszanie warunków bytowych ludzi pracy, w Związku Radzieckim, w Chińskiej Republice Ludowej i w krajach demokracji ludowej rozwija się nieustannie produkcja pokojowa. Na tej bazie widoczny jest stały wzrost poziomu życia materialnego i kulturalnego ludności.

Rada Generalna ŚFZZ stwierdza, że masy pracujące krajów kapitalistycznych i kolonialnych odpowiedziały na atak reakcji nową i potężną falą akcji na rzecz pokoju, o podniesienie poziomu życia, o rozszerzenie praw demokratycznych i zdobyczy socjalnych mas pracujących.

Rada Generalna ŚFZZ stwierdza dalej, że dążenia jednościowe mas pracujących wzmocniły się jeszcze bardziej od III Światowego Kongresu Związków Zawodowych. I tak, związki zawodowe Niemiec zachodnich niemal jednomyślnie uchwaliły rezolucję przeciw utworzeniu nowego Wehrmachtu, przeciw włączeniu Niemiec zachodnich do ugrupowań militarnych oraz za rozwiązaniem sprawy Niemiec w drodze rokowań. W Wielkiej Brytanii na dorocznym kongresie związków zawodowych sposób, w jaki głosowały organizacje związkowe wykazał, że olbrzymia większość ludzi pracy odnosi się wrogo do odrodzenia militaryzmu niemieckiego.

Rada Generalna ŚFZZ zobowiązuje przeto organizacje związkowe do wzmożenia wysiłków dla zrealizowania międzynarodowej jedności związkowej. Tylko w ten sposób ludzie pracy odnosić będą coraz bardziej rozstrzygające sukcesy w walce o pokojowe współistnienie wszystkich państw, o współpracę gospodarczą i kulturalną między narodami, o podniesienie stopy życiowej mas pracujących, o dobrobyt, wolność i pokój.

MASZYNA na 1955 r. — GOTOWA

Powietrze przesycone jest zapachem i pyłem masy formierskiej. Władysław Tarczyński siedzi w kabinie sterowniczej suwnicy. Ze zgrzytem przesuwają się łańcuchy.

Nagle w hałaśliwy szum odlewni wdziera się sygnał fabrycznej syreny. Robotnicy spoglądają na siebie nieco zdziwieni.

Janek Idzikowski wskoczył na stojącą obok niego skrzynię.

— Chłopcy — wrzasnął na całe gardło — wykonaliśmy roczny plan. Hura!

— Hura! — odpowiedziało kilkadziesiąt głosów.

Po krótkiej przerwie wszyscy wrócili do normalnych zajęć. Od czasu do czasu tylko fabryczny radiowęzeł nadawał meldunki.

Idzikowski wraz ze swoim pomocnikiem Wydrzyńskim przygotował już nową formę. Po dwóch godzinach Władysław Tarczyński „podciągnął" suwnicę. Opadły nisko łańcuchy. Idzikowski z Wydrzyńskim (zdjęcie pierwsze) przytwierdzili je do metalowych drążków. Suwnica dźwignęła formę, podała ją modelarzom. I tak co dwie godziny szły do dalszej obróbki nowe formy, korpusy dolne i górne. Wędrowały tak długo, aż stały się pierwszymi odlewami. Pierwszymi dlatego, bo zostały już wykonane na poczet nowego — 1955 roku.

Ten sam odlew „z noworocznej" produkcji znalazł się na tokarce Mariana Żórawia (zdjęcie drugie). Młody człowiek z niemałym wysiłkiem ustawił go na maszynie. Zawirowała tarcza tokarki. Wprawne ręce regulowały bieg maszyny. Sypały się żeliwne wióry.

Monterzy Eugeniusz Dębski, radny DRN Łódź - Śródmieście i Stanisław Pasikowski ukradkiem zerkali na ręce Żórawia.

— Słuchaj, Stasiek, tę maszynę my zmontujemy — mówił Dębski. — Nie wierzysz? No to patrz...

W tej chwili dźwig suwnicy wjechał do hali montażowej. Resztę niech wam, Czytelnicy, dopowie ostatnie zdjęcie. Pierwsza maszyna na 1955 rok gotowa!

* * *

Niby starym trybem toczy się praca w Łódzkiej Fabryce Maszyn, a jednak jakoś tu inaczej, weselej, odświętniej.

Ciężko wypracowane zwycięstwo dodaje nowych sił, przysparza zapału do realizacji nowych, trudniejszych zadań. Załoga do końca roku postanowiła wykonać dodatkowo: 60 tonn kotłów centralnego ogrzewania, 100 grzejników, 5 pras filtracyjnych, 12 maszyn pralniczych, 3 obieraczki do ziemniaków i jeden magiel.

Do Ministerstwa Przemysłu Maszynowego poszedł meldunek załogi o przedterminowym wykonaniu planu, o tym, że koszty własne produkcji obniżone zostały prawie o 200 tys. zł, że w pełni wykonany jest plan asortymentowy, że dzięki temu zakład wygospodarował ponad 250 tys. złotych funduszu zakładowego.

Czy minister ucieszy się z naszego sukcesu? — pytają robotnicy.

Nie tylko minister się ucieszy. Razem z wami, towarzysze, cieszą się wszyscy ludzie pracy. Wasze osiągnięcia, to ważny wkład w realizację zadań, postawionych przez II Zjazd partii.

Apel Rady Generalnej ŚFZZ w sprawie uwolnienia marynarzy statku „Prezydent Gottwald" i radzieckiego tankowca „Tuapse"

Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych zwraca się do wszystkich pracujących i wszystkich organizacji związkowych świata z apelem, by wzmogły akcję w sprawie uwolnienia marynarzy polskiego statku „Prezydent Gottwald" i radzieckiego tankowca „Tuapse". Marynarze ci zostali bezprawnie aresztowani i uwięzieni przez czangkaiszekowców, z którymi współdziałały siły zbrojne Stanów Zjednoczonych.

Polscy i radzieccy marynarze zostali w brutalny sposób rozłączeni ze swymi rodzinami, uwięzieni i poddani nieludzkiemu traktowaniu. Tymi metodami prześladowcy pragną złamać ich wolę oporu i zmusić do wyrzeczenia się powrotu do swoich ojczystych krajów.

Te metody, stanowiące jawne pogwałcenie wolności osobistej i prawa międzynarodowego i przyczyniające się do zwiększenia napięcia międzynarodowego, cieszą się poparciem kół rządzących Stanów Zjednoczonych.

Rada Generalna ŚFZZ ostro protestuje w Organizacji Narodów Zjednoczonych przeciwko tym aktom, które międzynarodowa opinia publiczna osądza jako metody pirackie, których nie wolno tolerować.

Rada Generalna wzywa wszystkich ludzi pracy oraz ich organizacje związkowe we wszystkich krajach do podejmowania akcji popierających żądanie bezwarunkowego i natychmiastowego uwolnienia ich braci oraz domagania się zlikwidowania sytuacji zagrażającej pokojowi międzynarodowemu.

List do sekretarza generalnego ONZ oraz do przewodniczącego IX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

PANIE SEKRETARZU GENERALNY!
PANIE PRZEWODNICZĄCY!

Jak panom wiadomo, przed przeszło sześciu miesiącami zostały siłą zatrzymane i odprowadzone na wyspę Taiwan przez okręty wojenne Czang Kai-szeka, popieranego przez rząd Stanów Zjednoczonych, polski statek handlowy „Prezydent Gottwald" i radziecki tankowiec „Tuapse". Załogi tych statków zostały uwięzione.

W takich samych okolicznościach w październiku 1953 roku zatrzymany został polski statek „Praca", a jego załoga również została uwięziona na Taiwanie i zwolniona dopiero po upływie 9 miesięcy.

Wysiłki szeregu organizacji międzynarodowych, które podjęły akcję w sprawie uwolnienia tych statków i ich załóg, pozostały do dnia dzisiejszego bez rezultatu. Marynarzy obu tych statków rozłączono z rodzinami i uwięziono, aby w ten sposób zmusić ich do wyrzeczenia się swoich ojczystych krajów.

Jak panom jest również wiadomo, siły zbrojne Czang Kai-szeka atakują na wodach Dalekiego Wschodu także statki innych państw. Zagrożenie bezpieczeństwa żeglugi na wodach Dalekiego Wschodu, jak i łamanie ogólnie przyjętych zasad wolności żeglugi stanowią ogniwo w długim łańcuchu bezprawnych aktów, przy pomocy których władze Taiwanu wespół z rządem Stanów Zjednoczonych próbują zaostrzyć sytuację międzynarodową.

Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych wnosi ostry protest przeciwko atakom na wolność osobistą oraz bezpieczeństwo i wolność żeglugi na Dalekim Wschodzie. Kieruje ona do panów prośbę, o wykorzystanie wszystkich znajdujących się w ich dyspozycji środków, aby spowodować jak najszybsze uwolnienie załóg statków „Prezydent Gottwald" i „Tuapse".

Rada Generalna ŚFZZ jest przekonana, że panowie wezmą pod uwagę zasygnalizowane fakty i że powzięte zostaną odpowiednie środki, by położyć kres sytuacji zagrażającej wolności żeglugi, bezpieczeństwu statków i ich załóg na wodach Dalekiego Wschodu.

W służbie społeczeństwa ziemi łódzkiej

Z przebiegu I sesji Woj. RN w Łodzi

Gwarno i rojno było wczoraj w odświętnie udekorowanej sali konferencyjnej Szkoły Organizacyjnej ZMP w Łodzi. Zjechali się tu ze wszystkich krańców województwa wybrani w dniu 5 grudnia radni nowej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Pełno wśród nich znajomych twarzy. Są tu przedstawiciele robotników, chłopów i inteligencji. W większych i mniejszych grupach toczą się ożywione rozmowy. Radosny, uroczysty nastrój.

Ale oto z pierwszych rzędów podnosi się siwowłosy starszy człowiek. Podchodzi do stołu prezydialnego. Na sali zapada cisza.

Najstarszy wiekiem radny nowowybranej Wojewódzkiej Rady Narodowej, przedstawiciel Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, Franciszek Kujawa otwiera sesję.

Mówi wzruszonym głosem:

— Jako stary działacz SDKPiL i KPP pamiętam, jak burżuazja rozbijała nasze rady robotnicze w 1919 r., jak ciężka i ofiarna była walka klasy robotniczej, walka naszego narodu o sprawiedliwą, ludową władzę w naszym kraju. Dzień dzisiejszy, w którym dostąpiłem zaszczytu otworzenia I sesji nowowybranej Wojewódzkiej Rady Narodowej, napawa mnie szczególną radością i wzruszeniem. Będziemy strzegli jak źrenicy oka naszej władzy, będziemy umacniać ją naszą pracą, powiążemy się jeszcze silniej z masami ludu pracującego.

I sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej została otwarta.

Na przewodniczącego sesji radni wybierają prorektora Uniwersytetu Łódzkiego, tow. Józefa Litwina, na sekretarza sesji — Janinę Pokorę, gospodarującą indywidualnie chłopkę z pow. łowickiego.

Po chwili następuje najbardziej uroczysty moment sesji. Nowowybrani radni składają ślubowanie. Mocno rozlegają się w sali słowa:

„Ślubuję uroczyście jako radny Wojewódzkiej Rady Narodowej pracować dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, troszczyć się o sprawy ludu pracującego miast i wsi, przyczyniać się ze wszech miar do umacniania więzi władzy państwowej z ludem pracującym, nie szczędzić swych sił dla jak najlepszego wykonania zadań Wojewódzkiej Rady Narodowej".

Rozpoczynają się obrady.

Referat o zadaniach Wojewódzkiej Rady Narodowej w realizacji programu Frontu Narodowego wygłoszony przez Zygmunta Olczaka, radnego Woj. RN i zastępcę przewodniczącego Woj. Kom. Frontu Narodowego, zwrócił szczególną uwagę na wzrost zaufania mas pracujących do polityki naszego rządu, wzrost zaufania do radnych, którym wyborcy powierzyli wysoce odpowiedzialne obowiązki. Kampania wyborcza wyzwoliła dużą aktywność polityczną i społeczną mas pracujących.

Praca masowo - polityczna w kampanii wyborczej poprzez dalsze podniesienie świadomości społeczeństwa przyczyniła się do podejmowania czynów produkcyjnych w mieście i na wsi. 32.800 chłopów zobowiązało się zwiększyć hodowlę bydła i trzody chlewnej. 42.504 chłopów z 946 wsi podjęło zobowiązania zakontraktowania trzody chlewnej. Zobowiązania te są już w poważnej mierze zrealizowane, dowodem czego jest fakt, że w ostatnich 10 dniach przed wyborami kontraktacja wzrosła o 100 proc. w stosunku do okresu poprzedniego.

Ludność z całym zaufaniem zwracała się do komitetów Frontu Narodowego ze swymi kłopotami oraz z zażaleniami na działalność niektórych placówek aparatu państwowego i gospodarczego. Wiele skarg dotyczyło najżywotniejszych bolączek ludzi pracy. Skargi te były w miarę możności niezwłocznie załatwiane. Ogółem w toku kampanii wyborczej wpłynęło 7.819 skarg i zażaleń, z których większość, bo 4.653 została już załatwiona, a pozostałe są w trakcie załatwiania.

Nasze dotychczasowe osiągnięcia — możliwe tylko w ustroju, w którym gospodarzami kraju są masy pracujące — mówił dalej referent, — są niewątpliwie wielkie. Jednak przed radami narodowymi stoją nowe, poważne zadania w walce o szybkie podnoszenie stopy życiowej mas pracujących.

Zadania te sformułował w skali wojewódzkiej program wyborczy Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, wskazując przede wszystkim na konieczność zwiększenia opieki i pomocy dla chłopstwa pracującego w zakresie podnoszenia gospodarki rolnej i hodowlanej — poprzez pomoc agrotechniczną i zootechniczną, dalsze upowszechnianie wiedzy rolniczej, zwiększenie zaopatrzenia wsi

Mądra i głęboka była dyskusja na I sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej. Radni mówili nie tylko o swoich obecnych zadaniach. Podkreślali wielką rolę rad narodowych w życiu ludu pracującego, nawiązywali do ponurego okresu panowania burżuazji i obszarników, czujnie i wnikliwie mówili o sytuacji międzynarodowej.

— Warto przypomnieć — mówił radny Franciszek Cebo z powiatu radomszczańskiego — jak wielki szmat drogi przeszliśmy od pierwszych konspiracyjnych rad narodowych, które organizowaliśmy 10 lat temu w warunkach okupacji, w warunkach stale grożącej śmierci. Brałem udział w organizowaniu gminnych rad narodowych w Maluszynie, Koniecpolu, Dąbrowie Zielonej w pow. radomszczańskim, w Janowie i Przyrowie w pow. częstochowskim. Bandyci przysyłali mi kilkakrotnie wyroki śmierci, ostrzeliwali dom, czynili zasadzki. Przetrwaliśmy wszystkie trudności. I oto mamy teraz władzę ludową, silną i trwałą, której żaden wróg nie zdoła już nam odebrać.

— Wszystkie swe siły oddam pracy dla Polski — mówiła radna Anna Garczyńska, przedstawicielka ozorkowskiej klasy robotniczej. — Bo jakże mogłoby być inaczej? Jeden mój syn ukończył szkołę wyższą, a drugi studiuje w szkole ekonomicznej Poprawiło się życie ozorkowskich robotników. Zbudowaliśmy 3 przedszkola w Ozorkowie, izbę porodową, żłobek. A ile jeszcze zbudujemy. Potrzebny nam jest pokój jak powietrze. Nasz rząd powiedział o tym na konferencji moskiewskiej. A tamci panowie zza oceanu, kapitaliści z Zachodu czego chcą? Nieszczęścia ludzkiego. Będziemy zwalczać ich ciemne machinacje, pokrzyżujemy ich zbrodnicze plany.

— My nie chcemy wojny, pokoju będziemy bronili naszą pracą — powiedziała Anna Garczyńska. — Pomimo swego podeszłego już wieku nie będę szczędziła sił w pracy jako radna.

O zadaniach rad narodowych mówiła radna Michalina Tatarkowna, I sekr. KW w Łodzi. — Pierwsza rzecz, to umocnić gromadzkie rady narodowe, które bezpośrednio, codziennie stykają się z ludźmi, swoimi wyborcami i z ich bolączkami. Żaden radny nie może być głuchy na ludzkie sprawy. Jednocześnie musi on nieustannie mobilizować ludzi do wzmagania wysiłków dla umocnienia władzy ludowej i pokoju.

Ludzie, którzy 5 grudnia oddali swe głosy na listę Frontu Narodowego, dali tym wyraz swemu patriotyzmowi i przywiązaniu do ludowej ojczyzny. Jeśli umiejętnie pokieruje się ich pracą, to województwo łódzkie, to nasi chłopi zrealizują w pełni obowiązkowe dostawy dla państwa i zabiorą się z rozmachem do socjalistycznej przebudowy wsi, do podniesienia produkcji rolnej. Każdy radny musi przekonywać swoich wyborców, że innej drogi rozwoju wsi niż spółdzielczość produkcyjna — nie ma.

O jedności moralno - politycznej narodu polskiego, „jedności działania i jedności myślenia" — mówił ksiądz Litewka, radny z pow. radomszczańskiego. O czujności wobec imperialistycznych usiłowań wojennych mówił radny Tadeusz Lech działacz katolicki z pow. wieluńskiego, o pracy i walce kutnowskich kolejarzy mówił radny Jan Banasiak z Kutna, o konieczności zwiększenia braterskiej pomocy klasy robotniczej dla chłopstwa mówił radny Tomaszewski ze Zgierza.

ONZ

Rząd polski domaga się zwrotu statków i zwolnienia załóg zagarniętych przez czangkaiszekowców

Przemówienie min. Skrzeszewskiego

NOWY JORK, 15. 12.

Dnia 13 bm. w specjalnej komisji politycznej w dyskusji nad sprawą naruszania wolności żeglugi w strefie mórz chińskich zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, minister Stanisław Skrzeszewski. Podkreślając, że tak ważny problem rozpatrywany jest dopiero pod koniec obrad IX sesji Zgromadzenia Ogólnego, min. Skrzeszewski oświadczył m. in.:

Dyskusja nad tą ważną sprawą była niesłusznie kilkakrotnie odraczana. Znalazły się bowiem delegacje zainteresowane w tym, by ten ważny problem zepchnąć na koniec sesji i by przeszkodzić we wszechstronnym jego rozpatrzeniu. Te same delegacje dążą obecnie do szybkiego zakończenia debaty, a nawet odmawiają merytorycznej dyskusji.

Zwracając uwagę na fakt, że obowiązkiem ONZ jest zajęcie się sytuacją, jaka powstała na Oceanie Spokojnym w rejonie mórz chińskich wskutek pirackich napaści band kuomintangowskich na statki handlowe, mówca stwierdził:

Należy z całym naciskiem podkreślić, że w akcji skierowanej przeciwko pokojowej żegludze handlowej na wodach chińskich biorą udział siły morskie i powietrzne Stanów Zjednoczonych. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i delegacja polska w ONZ zwracały już uwagę Organizacji na tę sytuację.

Od roku 1949 ofiarą pirackich napaści ze strony jednostek morskich Czang Kai-szeka padło wiele statków pływających pod różnymi flagami. Od roku 1949 do roku 1954, według niekompletnych danych, piraci zagarnęli 470 statków chińskich. Poza tym dokonali oni 111 aktów bezprawnego zatrzymania, rabunku 67 statków handlowych na morzu chińskim. Wśród nich znalazły się 43 statki brytyjskie. Ponadto ofiarą napaści padło 14 statków panamskich, 2 polskie, 2 greckie, 1 radziecki, 1 norweski, 1 włoski, 1 duński, 1 holenderski i 1 zachodnio - niemiecki.

Wszystkie piratckie napaści oznaczają pogwałcenie najbardziej podstawowych zasad prawa międzynarodowego, w szczególności postanowień, które dotyczą wolności żeglugi. Akty piractwa są potępione i zakazane. Kodeksy karne co najmniej 50 państw udzielają każdemu państwu prawa ścigania piratów bez względu na to, gdzie zbrodnia została popełniona, oraz nakazują surowe karanie sprawców napaści. Ponadto akty te, będąc próbą zakłócenia rozwoju stosunków handlowych między państwami azjatyckimi a państwami innych kontynentów, stanowią dodatkowy czynnik napięcia międzynarodowego na Dalekim Wschodzie i zagrażają pokojowi.

Stwierdzając, iż rząd polski ma szczególny tytuł do zajęcia się tą sprawą, min. Skrzeszewski podał fakty zagarnięcia przez piratów kuomintangowskich polskich statków handlowych „Praca" i „Prezydent Gottwald" oraz uwięzienia i terroryzowania ich załóg.

Delegacja polska — powiedział min. Skrzeszewski — apeluje do wszystkich członków komisji, aby zechcieli zwrócić uwagę na głosy załóg obu statków. Ludzi tych wszelkimi sposobami usiłowano zmusić do zdrady własnej ojczyzny. Większość marynarzy, mimo potwornych warunków i niespotykanych metod nacisku, nie ugięła się. Po dziewięciu miesiącach więzienia, po licznych i długotrwałych głodówkach, część marynarzy ze statku „Praca" powróciła do kraju dzięki wysiłkom Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Pragnę skorzystać z tej okazji, by raz jeszcze publicznie złożyć podziękowanie Szwedzkiemu Czerwonemu Krzyżowi za ofiarną i uwieńczoną sukcesem akcję.

Mimo żądań ze strony rządu polskiego, mimo protestów społeczeństwa polskiego i licznych organizacji międzynarodowych, mimo próśb rodzin uwięzionych marynarzy, załoga statku „Prezydent Gottwald" jest więziona od siedmiu miesięcy. Na marynarzy w dalszym ciągu wywierana jest brutalna presja, stosowane są wobec nich metody zastraszania i szantażu. Domagamy się podjęcia kroków w celu położenia kresu tej przestępczej działalności. Do tego zobowiązują nas interesy naszego państwa, któremu zagrabiono statki i ładunek, które usiłuje się pozbawić należnego mu prawa do swobody żeglugi. Zobowiązuje nas do tego podpis pod Kartą NZ. W Karcie NZ podjęliśmy się wspólnie z innymi narodami, że będziemy dążyć do zapewnienia pokoju i współpracy międzynarodowej, umacniać poszanowanie zobowiązań i zasad prawa międzynarodowego. Wreszcie zmusza nas do tego nasz obowiązek opieki nad pokrzywdzonymi obywatelami polskimi, głęboki humanitaryzm, jakim się kierujemy, współczucie dla rodzin uwięzionych, troska o bezpieczeństwo, zdrowie, życie i los tych, którzy w służbie gospodarki polskiej oraz w interesie rozwoju międzynarodowych stosunków gospodarczych pełnią twardą i ciężką służbę marynarza.

W podobny sposób jak statki polskie potraktowano również radziecki statek — cysternę „Tuapse". Naród polski i rząd polski w pełni solidaryzują się z protestem rządu i społeczeństwa radzieckiego i udzielają swego poparcia postulatom wysuniętym przez rząd radziecki w stosunku do rządu USA w sprawie natychmiastowego zwrotu statku „Tuapse" i zwolnienia załogi.

Po przypomnieniu faktów udzielania pomocy wojskowej i finansowej klice kuomintangowskiej przez USA min. Skrzeszewski oświadczył:

Rząd Stanów Zjednoczonych ponosi odpowiedzialność za wszelkie akcje wojskowe w rejonie wyspy Taiwan, bez względu na to, pod jaką flagą występują piraci. Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zaprzeczyć, że w całej akcji napaści na statki Polskiej Marynarki Handlowej „Praca" i „Prezydent Gottwald" brały bezpośredni udział samoloty należące do sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Fakt ten stwierdzony został przez licznych świadków i stanowi dodatkowy dowód odpowiedzialności rządu Stanów Zjednoczonych.

Dodatkowym i wymownym potwierdzeniem roli USA w tej akcji wymierzonej przeciwko prawom bandery polskiej oraz wolności marynarzy polskich jest fakt, że gdy wskutek zastosowania środków moralnego i fizycznego nacisku grupka marynarzy ze statku „Praca" załamała się — przewieziono ich do Stanów Zjednoczonych jedynie po to, by ich wykorzystać jako powolne narzędzie nie przebierającej w środkach propagandy antypolskiej.

Następnie minister Skrzeszewski wspomniał o czterech notach, które rząd PRL wystosował do rządu USA domagając się zwolnienia obu statków, ich załóg i ładunku oraz o odpowiedziach rządu USA, twierdzących gołosłownie, że Stany Zjednoczone nie mają nic wspólnego z zatrzymaniem statków polskich.

Wydaje mi się — stwierdził mówca — że te odpowiedzi, właśnie dlatego, że mówią tak mało — są wiele mówiące. Rząd USA nie zaprzecza i nie może zaprzeczyć faktom. Nie zaprzecza, iż statek został uprowadzony, iż zrabowano ładunek, nie kwestionuje aktu piractwa, nie zaprzecza bezprawnemu uwięzieniu załogi, nie zaprzecza swej odpowiedzialności za to, co się dzieje na Taiwanie.

Nawiązując do ostatniej noty USA z 8 grudnia, minister Skrzeszewski zwrócił uwagę na zawarte w niej dwa elementy i stwierdził:

Rząd USA usiłuje przede wszystkim skierować sprawę do tzw. rządu chińskiego na Taiwanie i w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność. Rząd USA stosuje tu stary wybieg — zrzuca z siebie odpowiedzialność i przerzuca ją na posłuszną sobie klikę Czang Kai-szeka. W ten sposób klika ta służy podwójnemu celowi: po pierwsze — wykonuje brudną robotę zleconą przez Stany Zjednoczone, a następnie staje się wygodnym parawanem.

Jak wspomniałem — kontynuował mówca — rząd Polski usiłował tę sprawę załatwić w drodze porozumienia w bezpośrednich rozmowach z USA. Tą samą drogą poszedł rząd Związku Radzieckiego, usiłując bezpośrednio z rządem Stanów Zjednoczonych załatwić sprawę uprowadzenia statku - cysterny „Tuapse". Również w tym wypadku rząd USA odmówił odpowiedzi merytorycznej.

Wychodząc z powyższych założeń, delegacja polska całkowicie popiera wniosek radziecki, który zmierza do normalizacji stosunków w strefie mórz chińskich. Równocześnie jednak rząd Polski protestując przeciwko bezprawnym aktom w stosunku do bandery polskiej apeluje do rządu USA, by podjął kroki w celu zwrotu statków i zwolnienia załóg i w ten sposób wniósł swój wkład do wprowadzenia stosunków pokojowych na Dalekim Wschodzie.

Naród polski — stwierdził minister Skrzeszewski w zakończeniu — dumny ze swej młodej żeglugi handlowej, liczy na pomoc narodów cywilizowanych i wierzy, że wspólny wysiłek pozwoli zapobiec w przyszłości aktom piractwa. Organizacja Narodów Zjednoczonych, o ile chce być w zgodzie ze swymi celami i zobowiązaniami, o ile chce spełnić nadzieje, które z nią wiążą miliony ludzi, musi podjąć takie kroki, które zlikwidują piractwo na wodach Oceanu Spokojnego, wyrównają wyrządzone krzywdy i przyczynią się do złagodzenia stosunków na Dalekim Wschodzie.

Głos ludzi pracy całego świata

W Warszawie zakończyły się obrady VII sesji Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Obradowała ona w dniach szczególnie ważnych, w dniach, kiedy to na kontynencie europejskim rozgorzała z niespotykaną dotąd siłą walka narodów przeciwko awanturniczym planom wojennym obozu imperialistycznego. Z jednej strony jesteśmy świadkami wskrzeszania zbójeckiego Wehrmachtu, prób rozbicia Europy na wrogie sobie bloki, prób podważania zasad pokojowego współistnienia państw o różnych systemach polityczno-społecznych. Z drugiej strony jesteśmy świadkami potężnej ofensywy narodów — z każdym dniem przybiera na sile opór narodów przeciwko polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich, coraz donośniej rozlega się żądanie rokowań.

Na czele tej walki narodów stoi klasa robotnicza świadoma tego, że jej przypada rola decydującej siły w walce o pokrzyżowanie awanturniczych planów podżegaczy wojennych, świadoma swej odpowiedzialności za zwycięstwo sił pokoju nad siłami wojny. Masy pracujące całego świata zdają sobie dobrze sprawę, że polityka amerykańskiego imperializmu gotuje im los mięsa armatniego w przygotowywanej wojnie.

Pod naciskiem amerykańskich imperialistów w wielu krajach kapitalistycznych wszystkich kontynentów podjęte zostały ataki na prawa związkowe mas pracujących. Zależnym od monopoli politykom chodzi o rozbicie postępowych związków zawodowych, o osłabienie ruchu związkowego i poddanie go całkowitej kontroli rządów burżuazyjnych. Celem tego jest złamanie oporu klasy robotniczej przeciwko polityce wojny, złamanie jej oporu przeciwko wyścigowi zbrojeń, przeciwko faszyzacji życia. Celem jest przykręcenie śruby wyzysku. Ograniczając i dławiąc prawa i swobody związkowe, chcą zmusić klasę robotniczą do uległości, zmusić ją do pokornego godzenia się na stałe obniżanie jej stopy życiowej. Chodzi im o to, by z uległością znosiła ona wyciskanie z jej pracy, z jej trudu nowych miliardów na rozkręcanie wyścigu zbrojeń, na pomnażanie maksymalnych zysków wielkich monopoli.

Rzecz jasna, że wcielenie w życie układów paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich, powodując wzmożenie wyścigu zbrojeń byłoby nowym uderzeniem w interesy klasy robotniczej i narodów Europy zachodniej.

Olbrzymia większość europejskiej klasy robotniczej ma dziś jasny obraz sytuacji. Rozumie ona dobrze, że jedynie utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, systemu, który wykluczałby możliwość odrodzenia militaryzmu niemieckiego, nie tylko usunęłoby groźbę wojny, lecz również otworzyłoby drogę do rozbrojenia, do zmniejszenia ciężarów zbrojeń, do rozwoju pokojowych gałęzi przemysłu, do wzmożenia międzynarodowej wymiany handlowej. Rozumie ona dobrze, że tylko utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, dającego każdemu narodowi, każdemu państwu gwarancję, że nie padnie ofiarą agresji — wyzwoli miliardy topione w zbrojeniach i pozwoli na wykorzystanie ich dla rozwoju ekonomicznego i społecznego, dla poprawy warunków bytu wszystkich narodów. „W obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej — stwierdza rezolucja VII sesji — Rada Generalna ŚFZZ uważa, że walka o pokój w Europie, Azji i na całym świecie jest istotnym i najpilniejszym zadaniem mas pracujących wszystkich krajów". Rada Generalna zaleca organizacjom związkowym podejmowanie szerokich, jednolitych, ofensywnych akcji przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego, na rzecz rokowań, bezpieczeństwa zbiorowego i rozbrojenia, popieranie akcji podejmowanych przez światowy ruch obrońców pokoju.

Nie było wystąpienia w czasie obrad Rady Generalnej, w którym nie przewijałaby się myśl, że walka o prawa mas pracujących świata, walka o poprawę ich stopy życiowej jest nieodłączna od walki przeciwko wojnie. W walce tej ludzie pracy całego świata otrzymali nową, potężną broń — uchwaloną jednomyślnie przez Radę Generalną — Kartę Praw Związkowych, gwarantującą wszystkim ludziom pracy na świecie podstawowe prawa związkowe. Uchwalenie Karty, wyrażającej interesy każdego człowieka pracy, niezależnie od jego przekonań, przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia jedności mas pracujących całego świata, do wzmożenia międzynarodowej solidarności mas pracujących i braterskiej pomocy, jakiej udzielają sobie wzajemnie związkowcy poszczególnych krajów, by bronić swoich praw.

Niemal że symbolicznego znaczenia nabiera fakt, że właśnie w Warszawie obradowała VII sesja Rady Generalnej ŚFZZ. Obradowała w stolicy kraju, który lepiej od wielu innych krajów wie, czym jest niemiecki militaryzm. W stolicy kraju, którego ziemia nasiąkła krwią milionów nie tylko Polaków, lecz również ludzi radzieckich, Francuzów, Niemców, Belgów, Holendrów, Czechosłowaków, Węgrów. Dziś Polska, kraj, w którym praca postawiona została na najwyższym piedestale, a człowiek pracy otoczony jest najwyższym szacunkiem, stanowi potężne, wciąż potężniejące ogniwo światowego obozu pokoju. Przedstawiciele 88 milionów związkowców, zrzeszonych w Światowej Federacji Związków Zawodowych, obradowali właśnie w kraju, który jest żywym przykładem wspaniałej drogi otwierającej się wszędzie tam, gdzie człowiek pracy ujął w swe ręce stery rządów, wszędzie tam, gdzie pozbawione zostały jakichkolwiek wpływów siły wojny, a niepodzielnie rządzą te siły, które na swych sztandarach wypisały — pokój, demokracja, braterstwo narodów.

T. G.

Kobiety z ZPO „Wólczanka" piszą do kobiet Francji

(Dokończenie ze str. 1)

ności minionej wojny, w której tyle cierpień poniosły nasze narody z rąk hitlerowskich najeźdźców, te same siły imperialistyczne chcą znowu rozpętać nową pożogę wojenną.

Druga wojna światowa pozbawiła życia 50 milionów ludzi. Z rąk katów hitlerowskich zginęło ponad 6 milionów Polaków i 700.000 Francuzów. Miliony matek i żon straciły swych mężów i synów, bezpośrednio na polach walk lub w hitlerowskich obozach śmierci.

Czy możemy dopuścić do powtórzenia się tragedii Oradour, Majdanka, Oświęcimia?

Nie zapomnimy nigdy jarzma militaryzmu niemieckiego, który wtrącił oba nasze narody w otchłań nędzy i cierpień. I dlatego miliony patriotów i patriotek na całym świecie skupiają się w szeregach obrońców pokoju. Z dumą śledziłyśmy i śledzimy patriotyczną i głęboko humanitarną walkę narodu francuskiego, który pokrzyżował imperialistyczne plany w Indochinach oraz spowodował odrzucenie przez parlament francuski układu o europejskiej wspólnocie obronnej, zmierzającego do remilitaryzacji Niemiec.

DROGIE SIOSTRY!

Wspólna walka przeciwko ratyfikacji układów londyńskich i paryskich, to walka przeciwko nowym zgliszczom wojennym, to walka przeciwko wspólnemu wrogowi, jakim jest militaryzm niemiecki, to walka o utrwalenie pokoju w Europie.

Do Was, do kobiet Francji, zwracamy się — do Was, które niejednokrotnie tak jak Raymonde Dien, byłyście wzorem bohaterstwa i patriotyzmu. Nie szczędźcie i dziś sił w zdecydowanej walce o niedopuszczenie do ratyfikacji układów paryskich.

Historyczna konferencja moskiewska uzbroiła miłujące pokój narody w celny oręż walki przeciwko wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego oraz wskazała dalszą drogę walki o utrwalenie pokoju między narodami.

Pragniemy pokoju i dobrze wiemy, że nie wystarczy samo tylko głoszenie patriotycznych haseł. Dlatego też załoga naszych zakładów walczy o pokój, codziennie, wykonując swoje zadania produkcyjne, które umacniają naszą ojczyznę przeciwko jej wrogom, które umacniają również Waszą walkę przeciwko neohitlerowskiemu niebezpieczeństwu.

Dzięki naszej wytężonej pokojowej pracy rosną nowe piękne szkoły, przedszkola, ogródki jordanowskie, parki w których dzieci nasze spędzają szczęśliwe dzieciństwo.

W fabryce, w której pracujemy jest dużo kobiet. Kobiety nasze są robotnicami, majstrami, kierownikami odcinków produkcyjnych. Również dyrektorem naszego zakładu jest kobieta — Leokadia Romanowska. Zakład nasz produkuje odzież, a my staramy się, aby była ona coraz tańsza i ładniejsza. Nasz plan produkcyjny na rok 1954 wykonałyśmy już w dniu 24 listopada br., a więc na 37 dni przed terminem.

Praca nasza sprawia nam wiele radości, gdyż wiemy, że produkując coraz więcej i taniej, przyczyniamy się do zaspokajania potrzeb naszych dzieci i rodzin, do pomnażania sił materialnych i obronnych naszego państwa, do utrwalenia pokoju między narodami.

DROGIE SIOSTRY! My, Polki, my robotnice Polski Ludowej, pragniemy żyć w pokoju i przyjaźni z wszystkimi narodami, pragniemy również tak jak i Wy pokojowej i szczęśliwej przyszłości dla naszych rodzin i dzieci.

KOBIETY FRANCJI! Bądźcie silne i stanowcze! My, robotnice Łodzi, jesteśmy zawsze z Wami. Z Wami jest wzrastający i stale potężniejący obóz pokoju, którego siły są niezwyciężone.

Słuszna idea pokoju znajduje swoich zwolenników na wszystkich kontynentach świata. Uczyńmy wszystko, aby sparaliżować siły agresji i zapewnić triumf naszej wspólnej sprawie.

Stańmy do zdecydowanej walki, aby udaremnić zbrodnicze plany naszych wspólnych wrogów, wrogów pokoju.

Nasza sprawa jest słuszna, nasze będzie zwycięstwo!

KOBIETY ZAŁOGI ZPO „WÓLCZANKA" W ŁODZI

Z frontu walki o plan

(Dokończenie ze str. 1)

wyżkę produkcji, że wyrównała zaległości z poprzednich miesięcy, a jej załoga postanowiła w grudniu dać ponad plan 5 tysięcy metrów tkanin. Zobowiązanie to jest już dzisiaj w końcowej fazie realizacji. Nie ulega również wątpliwości, że i tkalnia na kilka dni przed terminem wykona swoje zadania roczne.

Wydajna ofiarna praca kierownictwa i załogi Mazowieckich ZPW przynosi dobre rezultaty.

* * *

— Wczoraj nasza przędzalnia wykonała plan roczny — oznajmił donośnym głosem majster Jan Fiszer. Otoczyła go spora grupka robotnic i robotników. Po chwili na salę wszedł naczelny inżynier Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Nowotki, tow. Mordaka, i oświadczył: — Jesteście pierwszym oddziałem w fabryce, który wykonał plan roczny we wszystkich wskaźnikach. Gratuluję!

Było to 3 grudnia. Od tego czasu wzmogło się tempo pracy w całym zakładzie. Lada dzień zakończy realizację swych zadań rocznych tkalnia. Starają się o to usilnie przodujący tkacze: Bernard Cichecki, Teresa Johan, Kazimierz Dębiec i wielu innych.

Inż. Mordaka wyjaśnia: — Najbardziej cieszymy się z tego, że zamiast zaplanowanych 90 proc. produkcji I gatunku, uzyskujemy 98,4 proc. Przygotowujemy się też do realizacji zwiększonych zadań w roku przyszłym. Ostatnio na przykład wydajność pracy w tkalni wzrosła o 1 proc., a w przędzalni o 2,2 proc. Ukończyliśmy też wszystkie remonty kapitalne i obecnie wykonujemy tylko dodatkowe przeglądy maszyn.

Bonn kroczy niebezpieczną drogą

Próby propagandy bońskiej, aby pomniejszyć lub przedstawić w fałszywym świetle konferencję moskiewską, ponoszą fiasko. Dzienniki zachodnio-niemieckie, komentując deklarację konferencji moskiewskiej oraz notę rządu radzieckiego z 9 grudnia, coraz częściej wzywają do poważnego przemyślenia obecnej sytuacji.

„Konferencja moskiewska — pisze dziennik socjaldemokratyczny „Westfaelische Rundschau" — nie pozostawiła żadnych wątpliwości, że w ślad za zbrojeniami Zachodu nastąpią zbrojenia Wschodu. Ratyfikacja i wprowadzenie w życie układów paryskich oznaczałyby uwiecznienie rozbicia Niemiec. Oznaczałyby również istnienie dwóch wielkich przeciwstawnych sobie bloków państw". Rozwiały się iluzje — stwierdza dalej dziennik — że doprowadzić można do zjednoczenia Niemiec stosując politykę siły.

Dziennik socjaldemokratyczny „Die Freiheit" pisze: Uporczywe żądania dyplomatów zachodnich, aby jak najszybciej ratyfikować układy paryskie, wywołały poważne zaniepokojenie również wśród licznych deputowanych bońskich partii rządowych... W kołach tych rozumieją, że Adenauer postawił Republikę Federalną w sytuacji bez wyjścia. Dziennik „Fuldaer Volkszeitung" wskazuje, że nota radziecka z 9 grudnia stanowi jeszcze jeden dowód, iż uprawiana przez Adenauera polityka siły pozbawiona jest perspektyw. Dziennik oświadcza, że „Bonn kroczy niebezpieczną drogą".

Wbrew traktatowi pokojowemu z 1947 r.

Stany Zjednoczone przekazały Włochom łódź podwodną

Jak donosi dziennik „Messaggero", Stany Zjednoczone przekazały Włochom łódź podwodną o wyporności 1.800 tonn. Łódź ta została przekazana Włochom w ramach programu „pomocy wojskowej" dla krajów należących do bloku północno - atlantyckiego.

Jak wiadomo, traktat pokojowy z 1947 roku nie zezwala Włochom na posiadanie floty podwodnej.

ZE ŚWIATA

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH PARLAMENTU BELGIJSKIEGO ZAAPROBOWAŁA PROJEKT O RATYFIKACJI UKŁADÓW PARYSKICH

Jak donosi Agencja Reutera, komisja spraw zagranicznych niższej izby parlamentu belgijskiego zaaprobowała dnia 14 bm. projekt ustawy o ratyfikacji układów paryskich.

Przedstawiciel komisji spraw zagranicznych oświadczył, że debata i głosowanie nad tym projektem odbędą się w niższej izbie parlamentu belgijskiego w styczniu 1955 roku.

PRZECIWKO WCIĄGNIĘCIU SYRII DO PLANÓW WOJENNYCH

Jak donosi dziennik syryjski „Al-Hadara", studenci uniwersytetu w Damaszku wystosowali petycję do prezydenta republiki, do premiera i do przewodniczącego parlamentu, w której protestują przeciwko organizowanej w Damaszku konferencji dyplomatów amerykańskich akredytowanych w krajach Środkowego Wschodu.

Studenci podkreślają w swej petycji, iż celem tej konferencji jest wciągnięcie Syrii do planów wojennych mocarstw zachodnich. Petycja kończy się słowami: „Amerykanie, wynoście się z naszego kraju!".

DYMISJA RZĄDU PAPAGOSA

Z Aten donosi Agencja Reutera, że we wtorek wszyscy członkowie rządu Papagosa zgłosili na jego ręce dymisję. W środę Papagos ma sformować nowy rząd. Rekonstrukcja rządu greckiego pozostaje w związku z uchwaleniem przez parlament rządowego projektu ustawy o zmianie struktury rządu. Zdaniem opozycji liberalnej i konserwatywnej, zmiana ta pociągnie za sobą uwolnienie ministrów od odpowiedzialności zbiorowej.

DALSZE KARY ŚMIERCI NA CZŁONKÓW „BRACTWA MUZUŁMAŃSKIEGO"

Z Kairu donoszą, że we wtorek skazano na karę śmierci jeszcze trzech członków „Bractwa Muzułmańskiego". Pięciu poprzednio skazanym na śmierć przywódcom tej organizacji zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

W OBRONIE PRZED ZAKUSAMI KONCERNÓW USA

Brazylijski „Związek Wyzwolenia Narodowego" ogłosił w prasie deklarację wzywającą wszystkich patriotów do obrony bogactw naftowych Brazylii przed zakusami koncernów USA. Grudzień br. jest z inicjatywy tego Związku „Miesiącem walki w obronie nafty".

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH

Prasa tutejsza donosi, że w Souk-el-Arba (Tunis) odbyła się demonstracja bezrobotnych, żądających pracy. Przeciwko demonstrantom wystąpiło wojsko, używając gazów łzawiących.

PRZECIW BRYTYJSKIEJ POLITYCE KOLONIALNEJ

Z Aten donoszą, że we wtorek odbyły się demonstracje przed gmachami ambasad Wielkiej Brytanii i USA. Uczestnicy demonstracji w liczbie kilku tysięcy osób protestowali przeciwko brytyjskiej polityce kolonialnej wobec wyspy Cypr i przeciwko popieraniu tej polityki przez Stany Zjednoczone. Policja ateńska zaatakowała demonstrantów, używając pałek gumowych i pomp strażackich. Szereg osób odniosło rany.

Olej i olejki eteryczne z nowej rośliny

Wśród wielu roślin dziko rosnących w naszym kraju są takie, których uprawa może przynieść znaczne korzyści gospodarcze. Jedną z takich roślin jest nepeta cataria tzw. kocimiętka, na której wartości zwrócił uwagę inż. Tadeusz Jaworski z Warszawy, pracownik Spółdzielni Chem.-Farmaceutycznej „Okęcie". Nasiona tej rośliny zawierają ok. 26 proc. wartościowego oleju schnącego, słoma zaś zawiera wonny olejek eteryczny.

W roku bież. po raz pierwszy w Polsce przeprowadzono próbną uprawę tej rośliny na obszarze 4 ha. Zbiór z 1,7 kg nasion wyniósł przeszło 2 tonny, z czego można uzyskać ponad 600 kg oleju, który pod względem własności chemicznych i fizykochemicznych jest podobny do oleju lnianego i może być, zamiast niego, stosowany w lakiernictwie. Lakiery sporządzone na tym oleju schną szybciej, wykazują większy połysk i są bardziej odporne na działanie wody niż lakiery sporządzone na oleju lnianym.

Oprócz tego ze słomy i plew tej rośliny przez destylację parą wodną uzyskano ok. 30 kg eterycznego olejku zapachowego zawierającego jako główne składniki związki chemiczne o woni róży. Olejek ten może być stosowany jako jeden ze składników kompozycji zapachowych w przemyśle perfumeryjno - kosmetycznym do produkcji wód kwiatowych i mydeł toaletowych.

„Pamiętniki chłopów" na półkach księgarń

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się ostatnio na półkach księgarskich obszerny wybór listów, pochodzących z wydanych w 1935 r. „Pamiętników chłopów". Listy te, będące odpowiedzią na ankietę Instytutu Gospodarstwa Społecznego, są w dziejach naszego piśmiennictwa dokumentem nędzy, wyzysku i ucisku mas chłopskich w okresie dwudziestolecia burżuazyjnych rządów w Polsce.

W oparciu o doświadczenia ZISPO

Wielki egzamin załogi Zakładów im. Piecka

Dział transformatorów zużywa dziennie 20 butli tlenu. Co drugi dzień jeździ po nie samochód do Łodzi. Ale tych 20 butli tlenu dziennie nikt nie zaplanował, bo nie przewidziano, że trzeba będzie ciąć na paski tak duże ilości arkuszy blachy. Rozumowano słusznie. Żaden bowiem dobry gospodarz nie będzie ciął na wąskie kawałki blachy, skoro potrzebna jest ona do produkcji części o dużej powierzchni. Postara się natomiast o płaskowniki odpowiednich wymiarów, unikając dzięki temu zbędnych kosztów i nie marnując blachy o zupełnie innym przeznaczeniu.

A jednak wbrew logice, wbrew temu gospodarskiemu rozumowaniu, w Zakładach im. Piecka w Zychlinie arkusze blachy kroi się na paski. Dlaczego? Bo w magazynie zabrakło odpowiedniego surowca, to jest płaskownika do produkcji pierścieni. Nie sprowadzono go na czas.

A co będzie, gdy okaże się, że właśnie potrzebna jest blacha w arkuszach? Wtedy z kolei nie wystarczy jej do zaplanowanej produkcji, tak jak na przykład zabrakło miedzianego drutu o odpowiednich wymiarach do wykonania uzwojeń przy transformatorach. W magazynie leżą tonny drutu, ale jeden jest za gruby, inny za twardy. Aby go użyć do produkcji, trzeba drut wyżarzać lub opalać. Dodatkowa robocizna, dodatkowe kłopoty.

Łańcuch przyczyn i skutków

Brak materiałów, to jedna z głównych trudności, na które napotyka załoga Zakładów im. Piecka, jedna z przyczyn niewykonania planu produkcji w listopadzie (70,2 proc.) oraz powtarzających się w każdym prawie miesiącu zrywów w ostatniej dekadzie.

Na przykład na odbytym niedawno zebraniu załoga postanowiła zrealizować plan roczny do 22 grudnia. Według przewidywań na pierwszą dekadę grudnia przypadało 14,8 proc. planu gotowej produkcji, na drugą — 33,7 proc., a na trzecią — 55,5 proc. Jak widać już nawet w założeniach planowych uwidacznia się szkodliwa nierytmiczność produkcji. Co gorsza jednak — za pierwsze 10 dni bieżącego miesiąca nie osiągnięto nawet tych 14,8 proc. planu. Uzyskano zaledwie 9,2 proc.

Załoga często wskazuje na trudności napotykane w związku z brakiem niektórych materiałów. Wiele między innymi mówiono na ten temat na ostatniej naradzie wytwórczej. Sypały się gorzkie uwagi pod adresem działu zaopatrzenia. — Czy aby dział zaopatrzenia ma dobry kalendarz? — pytał główny mechanik Włodarczyk, podając jednocześnie przykłady nieterminowego dostarczania surowców.

Zresztą każdy niemal dział narzekał na zaopatrzenie. Szef produkcji, tow. Popławski, oświadczył: — Bezustannie stosujemy materiały zastępcze. Na płyty — materiał zastępczy, na koła pasowe — materiał zastępczy, na pierścienie — zastępczy. Tak dalej być nie może!

Zbędne zapasy

Ale czy tylko dział zaopatrzenia ponosi winę za niedostarczanie na czas materiałów? Czy poszczególne działy produkcyjne nie pogłębiają jeszcze istniejących trudności? Czy wreszcie wspomniane tu niedomagania występują tylko w Zakładach im. Piecka?

Bez wątpienia trudności materiałowe istnieją w wielu naszych zakładach produkcyjnych. Są one spowodowane szeregiem przyczyn, między innymi niedostateczną kontrolą rozchodowania i zużycia materiałów, niewłaściwą gospodarką magazynową, nieprzestrzeganiem prawidłowego obiegu dokumentacji materiałowej. Ponadto w bardzo wielu zakładach istnieją zbyt wysokie normatywy materiałowe i zbędne zapasy tzw. materiałów niechodliwych.

Te wszystkie braki występują szczególnie jaskrawo w Zakładach im. Piecka. Oto np. w magazynie nie ma urządzenia do cięcia blachy. Zamiast wydawać ją w ilościach zgodnych z zapotrzebowaniem, daje się całe arkusze, a reszta blachy już nie wraca do magazynu. Zdarza się także, iż surowiec pobierany jest bez kwitu, lub też w mniejszej ilości, niż wypisano na kwicie. W jednych więc materiałach powstaje niedobór, w innych nadwyżka. Bywa, że kwit dociera do magazynu, a surowca nikt nie pobiera. Z czego wykonano daną część? Materiał wzięto z „zapasu" znajdującego się na sali produkcyjnej. Rzecz zrozumiała, że w tej gmatwaninie nikt nie ustali faktycznego zużycia materiału na jednostkę wyrobu. Albo na dany wyrób zamiast wyszczególnionego na kwicie — wydano materiał zastępczy. Nikt nie odnotował tej zamiany i w konsekwencji stan w kartotece magazynowej nie zgadza się ze stanem faktycznym.

Często jakiś materiał leży w magazynie całymi miesiącami, nikt go nie pobiera, gdyż do produkcji używany jest surowiec zastępczy, zaś właściwy poniewiera się, zajmuje tylko miejsce. Np. w magazynach znajduje się 1.136 sztuk panewek z brązu. W ciągu 7 miesięcy wydano ich zaledwie 22 sztuki. Okazało się, że panewki są obecnie niepotrzebne do produkcji, a kosztowały one 124 tys. złotych. Znajdziemy tu również 4 tonny niepotrzebnych tulei brązowych wartości 65 tys. zł, wiele kadłubów żeliwnych i tarcz o łącznej wartości 300 tys. zł, tysiące niepotrzebnych gwintów calowych i półcalowych itp.

Jest to plon pracy setek ludzi. Teraz leży bezużytecznie. Bezużyteczny dla Zakładów im. Piecka, ale potrzebny na pewno innemu zakładowi.

Społeczne komisje kontroli

Gospodarka materiałowa w Zakładach im. Piecka wymaga więc radykalnego uporządkowania. Przyczyni się to nie tylko do usprawnienia pracy poszczególnych oddziałów, ale i do znacznego obniżenia kosztów własnych produkcji. Materiały bowiem stanowią tu około 65 proc. tych kosztów. Ale chodzi przecież nie tylko o pieniężny wyraz wartości materiałów, lecz również o ich wartość w procesie produkcji, w całokształcie gospodarki materiałowej naszego przemysłu.

Te właśnie sprawy dokładnie analizowano na ostatnim posiedzeniu egzekutywy Komitetu Zakładowego, ustalając jednocześnie plan bardzo doniosłej akcji. Będzie nią utworzenie społecznych komisji gospodarki materiałowej, których zadaniem jest wykrywanie wszelkich rezerw w tej dziedzinie, co z kolei umożliwi skuteczną walkę o racjonalną gospodarkę wszelkimi materiałami i półfabrykatami.

Dlaczego jednak pierwszym krokiem do uporządkowania gospodarki materiałowej ma być praca społecznych komisji kontroli? Odpowiedź na to pytanie dają Zakłady Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu, które taką właśnie formę zastosowały u siebie z powodzeniem.

Korzyści, jakie płyną z działalności społecznych komisji, okazały się bezsporne. Mają one niezwykle ważne znaczenie w pracy politycznej z załogą. Komisje są wyrazem szerokiego, głębokiego zrozumienia konieczności kontroli pracy administracji zakładu przez organizację partyjną. Korzysta ona z tego prawa, powołując do udziału w kontroli zespoły, złożone z przodujących robotników, techników i inżynierów, daje im możność aktywnego uczestniczenia w usprawnianiu gospodarki zakładów. Udział w komisjach będzie wyróżnieniem i dowodem zaufania dla ich członków. Każda komisja otrzyma ściśle określone zadania. A więc jedne zajmą się ujawnianiem materiałów nie uwidocznionych w kartotekach, a znajdujących się w magazynach podręcznych, w warsztatach i na placach fabrycznych, inne komisje skontrolują przebieg wydawania materiałów, obieg dokumentacji, magazynowanie, ewidencję. Jeszcze inne zajmą się kontrolą niektórych norm materiałowych itd.

Jak z tego wynika, praca społecznych komisji kontroli w Zakładach im. Piecka będzie miała bardzo szeroki zakres. Musi ona być wykonana dokładnie i szybko, dlatego, że zakład jest w ciągłym ruchu, stan magazynów ciągle ulega zmianie, zaś stare błędy trzeba ujawnić jeszcze w bieżącym roku, by do realizacji nowych zadań przystąpić już po dokładnym zapoznaniu się ze stanem posiadania materiałów, unikając dawnych bolączek.

Na szybkie uporządkowanie gospodarki materiałowej w Zakładach im. Piecka czeka cała załoga. Na dokładny rejestr zbędnych zapasów magazynowych czekają załogi różnych zakładów produkcyjnych w całym kraju, gdyż uporządkowanie gospodarki materiałowej nawet w jednym zakładzie, to zagadnienie na skalę krajową.

* * *

Przed organizacją partyjną Zakładów im. Piecka stoi obecnie bardzo trudne zadanie. Musi ona zmobilizować załogę do przedterminowego wykonania planu rocznego, a równocześnie uruchomić wielką akcję porządkowania gospodarki materiałowej, kontrolować przebieg tej akcji, pozyskać do pomocy komisjom jak największą część załogi. Trzeba bowiem „przeorać" cały zakład, dokładnie przeglądnąć każdy jego zakątek, a do tego potrzeba ludzi, którym dobro zakładu i całej naszej gospodarki naprawdę leży na sercu. Takich ludzi nie brak w żychlińskich zakładach.

O powodzeniu akcji zadecyduje stopień aktywności całej załogi. I dlatego sprawa uporządkowania gospodarki materiałowej musi się stać bliska każdemu robotnikowi i majstrowi, technikowi i inżynierowi, pracownikowi magazynów czy biura.

HALINA ŻYŻKA

Spółdzielnia „Inscenizacja" przygotowuje wiele imprez

Strzelnica sportowa, mieszcząca się w pasażu prowadzącym do kina „Polonia" w Łodzi, cieszy się olbrzymim powodzeniem zarówno młodzieży, jak i starszych. Jest to pierwsza na terenie Łodzi strzelnica, zorganizowana przez spółdzielnię „Inscenizacja". W roku przyszłym w Łodzi powstanie 8 podobnych strzelnic. Spółdzielnia „Inscenizacja" przystąpiła już m. in. do uruchomienia na terenie Łodzi kilku fotoplastikonów.

Poważniejszą inwestycję stanowić będą „wesołe miasteczka", których na terenie Łodzi powstanie 6. Dwa z nich, największe, mieścić się będą na Czerwonym Rynku (w dzielnicy Chojny) oraz na jednym z placów przy ul. Obrońców Stalingradu. W „wesołych miasteczkach" znajdą się karuzele, zjeżdżalnie, gry zręcznościowe itp. Szczególną atrakcją dla młodzieży będą cyklodromy połączone z wypożyczalniami rowerów i motocykli. Place te w okresie zimowym zostaną wykorzystane na ślizgawki. Jeśli tylko pogoda dopisze, już w okresie tegorocznych ferii zimowych, zarówno na Czerwonym Rynku, jak i na placu przy ul. Obrońców Stalingradu, na rzęsiście oświetlonych i zradiofonizowanych lodowiskach będą już mogli jeździć łyżwiarze.

Z Filharmonii Łódzkiej

Muzyka francuska

Kompozytorem, który w XIX stuleciu odrodził tradycje muzyki francuskiej z dawniejszych okresów, był Cezar Franck, z pochodzenia Flandryjczyk, osiadły we Francji. Odrodzenie to równało się w pierwszym etapie przeciwstawieniu się stylowi wybujałego romantyzmu niemieckiego, reprezentowanego przez Wagnera.

Przez kilkadziesiąt lat trwała walka Francka o uznanie jego własnego, odmiennego, nowatorskiego stylu kompozytorskiego i o stałe doskonalenie warsztatu twórczego. Właśnie ostatnie dzieła Francka odznaczające się zastosowaniem przez kompozytora ścisłych form konstrukcji muzycznej zyskały sobie trwałe miejsce w literaturze światowej i historii muzyki francuskiej. Do tych najsłynniejszych dzieł należą również Wariacje symfoniczne Francka, umieszczone w programie ubiegłego koncertu filharmonicznego.

Wykonanie partii fortepianowej Wariacji symfonicznych przez Zbigniewa Szymonowicza było mniej przekonujące od innych występów tego pianisty. Nie sprzeciwiamy się nigdy odmiennemu niż tradycyjne interpretowaniu dzieła, ale w tym wypadku intencja wykonawcza solisty była trudna do uchwycenia, może zbyt mało jednolita i precyzyjna. Opowiedzielibyśmy się raczej za koncepcją interpretacyjną, którą przedstawił Zbigniew Szymonowicz, grając ten sam utwór w naszej Filharmonii przed dwoma laty.

Kierunkiem muzycznym o światowej sławie i znaczeniu był impresjonizm muzyczny, dzieło dwóch kompozytorów francuskich: Debussy'ego i Ravela. Impresjonizm muzyczny powstał w nierozłącznym związku ze zdobyczami analogicznego kierunku w plastyce, dlatego też wprowadził i rozwinął do mistrzostwa „malarstwo dźwiękowe", oddawanie muzycznymi środkami najsubtelniejszych nastrojów i wrażeń.

Kierunek ten zapoczątkował Klaudiusz Debussy powstałym w roku 1892 Preludium symfonicznym „Popołudnie Fauna", osnutym na tle poematu Stefana Malarme'ego, przedstawiciela „symbolizmu" w literaturze.

Wspaniałe dzieło twórcze Debussy'ego kontynuował i rozwinął Maurycy Ravel. Ogromną rolę w twórczości Ravela spełniają przekształcone twórczo formy taneczne (np. walc), a zwłaszcza formy ludowej muzyki hiszpańskiej. Na ubiegłym koncercie filharmonicznym orkiestra pod dyrekcją Witolda Krzemieńskiego odegrała „Popołudnie Fauna" Debussy'ego oraz „Rapsodię hiszpańską" Ravela.

Program koncertu zakończył jeden z najwspanialszych utworów w całej literaturze muzyki programowej — Scherzo symfoniczne „Uczeń Czarnoksiężnika" Pawła Dukasa. W dziele tym kompozytor w niepowtarzalny sposób ilustruje treść ballady Goethego pod tym samym tytułem. Ilustracyjność jest tak dokładna i udatna, że obrazuje trafnie całą treść literacką ballady.

Na czoło programu wysunęło się znakomite, pełne temperamentu odegranie utworu Dukasa. Tempo całości dzieła było szybkie i żywe, a orkiestra brzmiała bardzo dobrze. Dużą rolę w wykonaniu tego dzieła spełniają instrumenty drewniane dęte, które z zadania swego wywiązały się doskonale.

Przede wszystkim zadowoleni jesteśmy z programu jako całości, ponieważ został on logicznie skonstruowany i rzeczywiście zapoznał słuchaczy możliwie dokładnie z ważnym okresem w historii muzyki nie tylko francuskiej, ale także i ogólnoświatowej.

KRZYSZTOF ANTONI MAZUR

Budowa miasta Nowa Huta

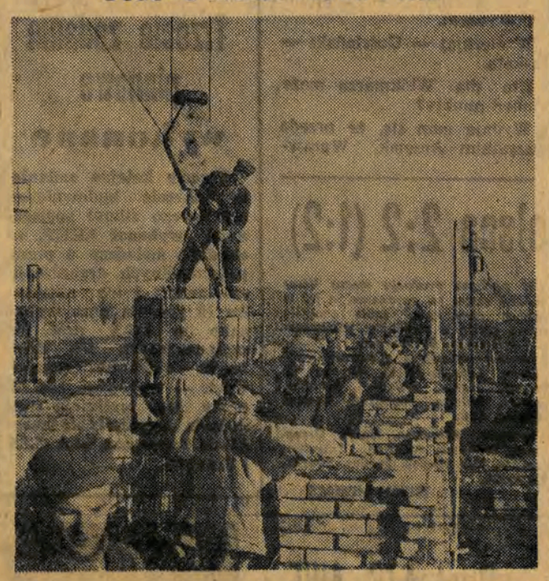

Coraz więcej nowoczesnych mieszkań przybywa na osiedlu A-31 w Nowej Hucie. Osiedle A-31 budowane jest metodą kompleksową. Stosuje się tu potokowy system budowy oraz elementy prefabrykowane, jak stropy, schody, przedproża itp.

NA ZDJĘCIU: fragment budowy osiedla. Przy pracy — brygada Józefa Maro.

Zmniejszaj zużycie prądu w godzinach szczytu

W okresie szczytu jesienno- zimowego szczególnego znaczenia nabiera walka o jak najbardziej oszczędną gospodarkę energią elektryczną. Większość zakładów przemysłowych przestrzega starannie wydanych w związku z tym zarządzeń i utrzymując wysoki poziom produkcji jednocześnie zmniejsza pobór energii.

Przeprowadzane jednak ostatnio przez Zakład Zbytu Energii Elektrycznej kontrole wykazały, iż niektóre fabryki nie liczą się z przyznanymi im limitami, marnotrawią energię elektryczną, powodując w ten sposób trudności w zaopatrzeniu w prąd innych przedsiębiorstw. Dotyczy to ZPDz im. Głażewskiego, ZPDz im. Wojska Polskiego i kilku innych zakładów. Na przykład portier w ZPB im. Waltera w godzinach szczytu używał piecyka elektrycznego. Zakłady marnotrawiące prąd zostały ukarane grzywnami pieniężnymi. Między innymi Łódzka Tkalnia Przemysłu Bawełnianego zapłaciła 5 tysięcy złotych, a Zakłady Wyrobów Filcowych im. Kościuszki 2,5 tysiąca złotych. Te grzywny niech będą ostrzeżeniem dla kierownictw zakładów, których obowiązkiem jest troszczyć się o oszczędną gospodarkę energią elektryczną.

O tym, że w niektórych zakładach nie przestrzega się racjonalnej gospodarki prądem, świadczy najlepiej zamieszczony wykres dziennego poboru mocy w ZPDz im. Wojska Polskiego i w Łódzkich Zakładach Przemysłu Wełnianego. Bardzo charakterystyczne są wielkie skoki i raptowne spadki zużycia energii elektrycznej. W zakładach tych pobór mocy szczególnie wzrasta w godzinach szczytu. Jest to niczym nie uzasadnione i dowodzi, że w tym czasie wyraźnie marnotrawi się prąd, że niektóre maszyny zbędnie pobierają energię. I jeszcze jedna sprawa. Na przełomie zmian pobór energii wyraźnie spada. Jest to dowodem, że w zakładach tych nie stosuje się metody Żandarowej, co rzecz zrozumiała odbija się na rytmiczności pracy, na ilości produkcji.

Trzeba, aby z faktów tych kierownictwa techniczne i polityczne wymienionych zakładów wyciągnęły odpowiednie wnioski na najbliższą przyszłość.

Warto również przypomnieć, że takie „skoki" w pobieraniu energii elektrycznej powodują często awarie urządzeń energetycznych.

Sprawa walki o racjonalną gospodarkę energią elektryczną jest dziś sprawą czołową. O zmniejszenie jej zużycia muszą starać się nie tylko działy głównego energetyka, ale przede wszystkim załogi. Trzeba zatroszczyć się o to, aby w godzinach szczytu nie pracowały niepotrzebne maszyny, należy wyłączać zbędne oświetlenie itp.

M. K.

Konferencja historyków polskich w Nieborowie

W Nieborowie odbyła się w dniach od 6 do 9 bm. konferencja poświęcona omówieniu uniwersyteckiego podręcznika historii Polski. Została ona zorganizowana staraniem Instytutu Historii PAN. Wzięli w niej udział autorzy poszczególnych części podręcznika oraz czołowi historycy polscy.

W pracach nad przygotowaniem podręcznika będącego pierwszą marksistowską syntezą dziejów Polski, konferencja ta stanowiła niezwykle ważny etap.

Przewiduje się, że I część podręcznika obejmującego historię Polski do połowy XVII wieku ukaże się w 1955 roku.

Tam gdzie mleko zamienia się w proszek

Przed nami szeroko otwarta brama. Tuż za nią zabudowania z czerwonej cegły, a obok kilka wozów pełnych baniek, takich w jakich zwykle przewozi się mleko. — To chyba tutaj...

Wysiadam z samochodu, podchodzę do budki portiera i dopiero wówczas dostrzegam małą, czerwoną tabliczkę z napisem: „Zakład Mleczarski w Krośniewicach". — Dlaczego zakład ten został zbudowany tak daleko od miasta, przecież to niewygodne — dziwię się głośno.

— Żeby mieć świeże powietrze — odpowiada z całą powagą portier.

Biorę to, oczywiście, za żart.

A JEDNAK TO NIE ŻART

— Nareszcie ktoś o nas napisze — mówi z uśmiechem pierwszy spotkany na podwórzu człowiek. — Nasze mleko sproszkowane rozchodzi się po całej Polsce, staramy się pracować jak najlepiej. Niechby ktoś pochwalił czy zganił, to ludziom potrzebne...

To samo zdanie powtarza się później w rozmowach z innymi pracownikami.

Dyrektor zakładu, tow. Józef Błaszczyk, wraz z majstrem proszkowni, Janem Bajerskim, oprowadza mnie po oddziałach produkcyjnych.

Na wstępie dowiaduję się, że wytwórnia mleka w proszku powstała w roku 1951. Poprzednio była tu tylko maślarnia, założona jeszcze przed wojną jako „spółdzielczy interes" okolicznych ziemian i kułaków.

— Dawna maślarnia, to było tylko to — dyrektor wskazuje na długi, niski budynek z drewnianym podestem od frontu. Reszta, te wszystkie duże, czerwone zabudowania powstała dopiero niedawno. Mamy dziś w Krośniewicach nie tylko maślarnię, ale i wytwórnię mleka w proszku oraz wytwórnię kazeiny przemysłowej.

Moją uwagę zwraca wielki bunkier widoczny w głębi podwórza. — To pomieszczenie na koks i węgiel dla kotłowni — objaśnia tow. Bajerski, mój drugi przewodnik po fabryce. W swym białym fartuchu wygląda on jak lekarz lub pielęgniarz. — Bo widzicie, żaden pyłek nie śmie nam zanieczyszczać powietrza. Z tych też między innymi względów zakład umieszczono daleko od miasta. Powietrze potrzebne nam jest do suszenia proszku mlecznego. Musi więc być czyste, jak kryształ. Żeby otrzymać jeden kilogram proszku, potrzeba 25 tysięcy litrów powietrza. Rozumiecie?...

Nie bardzo rozumiem, ale potakująco pochylam głowę.

NIEWIDZIALNI WROGOWIE

Jesteśmy w odbieralni. Umieszczona na rolkach taśma niesie rząd baniek pełnych mleka. Dwie kobiety w białych fartuchach zatrzymują każdą bańkę i przeprowadzają badanie mleka na czystość, kwasowość, procent tłuszczu itp. Klasyfikują je do pierwszego lub drugiego gatunku. W wypadku zanieczyszczeń, mleko zostaje odstawione na bok, jako nieodpowiednie do produkcji. Po zważeniu wlewa się je do wielkich basenów. Oddzielny basen dla pierwszego gatunku, oddzielny dla drugiego. Z pierwszego gatunku robi się mleko w proszku, z drugiego — masło. Z mleka zaś chudego, tzw. kazeinę włókienniczą.

Mleko z basenów idzie do skomplikowanych aparatów pasteryzujących (w temperaturze 95 st.), potem do chłodniarek (dokładnie +10 st.) i wreszcie specjalnymi przewodami płynie do masłowni i do proszkowni.

W masłowni ciekawy jest proces dojrzewania śmietany. Zlewa się ją do wielkich, aluminiowych kadzi fermentacyjnych. Mieszadła, w których wnętrzu przepływa zimna solanka, chłodzą śmietanę, co powoduje osiadanie tłuszczu. Następnie śmietanę podgrzewa się, aby przyśpieszyć jej dojrzewanie. Odbywa się ono dzięki dodaniu do śmietany pewnej ilości czystych kultur bakterii kwasu mlekowego.

— Tu macie kocioł — matecznik do hodowli czystych kultur — mówi tow. Bajerski, wskazując na niewielki, hermetycznie zamknięty kociołek.

Patrzę na niego z pewną obawą, którą wbrew rozsądkowi budzi u laika słowo „bakterie".

Tow. Bajerski ukrywa śmiech. - Cały nasz proces produkcyjny odbywa się w walce z bakteriami, a z drugiej strony przy pomocy bakterii! Walczymy na przykład z bakteriami siennymi, proteulitycznymi i hemolizującymi, które dostając się do mleka powodują procesy gnilne. Niszczymy też enterokoki, czyli bakterie chorobotwórcze, głównie bakterie coli, wywołujące biegunkę i czerwonkę. Mleko jest znakomitą pożywką dla różnego rodzaju niewidzialnych gołym okiem wrogów zdrowia ludzkiego. Trzeba z każdym z nich inaczej walczyć, innymi środkami go unieszkodliwiać. Dlatego też w naszym procesie produkcyjnym tak ważne jest przestrzeganie odpowiednich temperatur i dbałość o higienę urządzeń.

6 500 OBROTÓW NA MINUTĘ

Pierwsze wrażenie po wejściu do hali proszkowni jest nieco dziwne. Stoję i patrzę na coś, co przypomina gigantyczną makietę plastykakonstruktora. Jest to kompleks kotłów i kociołków, rur i rurek przedziwnych kształtów, jakichś olbrzymich stożków czy kominów okrętowych. A każda część mieni się innymi kolorami.

Widząc moje zdziwienie, kierownik proszkowni od razu wyjaśnia: — Dziwicie się kolorom? Otóż są one nam potrzebne z dwóch względów. Po pierwsze, aby ułatwić obsługę i ewentualne naprawy urządzeń, po drugie, aby nadać wytwórni bardziej estetyczny wygląd.

Ta cała skomplikowana machina obsługiwana jest przez dwóch ludzi. Na jednej zmianie pracują Jan Matczak i Czesław Mazur, na drugiej — Józef Procelewski i Henryk Biadoń. Mają oni za sobą specjalne przeszkolenie i lata praktyki.

Mleko, zapełniające olbrzymie zbiorniki w sąsiedniej sali, jest tu wsysane przy pomocy próżni kondensacyjnej do rur i wyparek. W wyparkach, wielkich, pionowo ustawionych kotłach, zagęszcza się ono aby następnie spłynąć do pękatych, hermetycznie zamkniętych kadzi. Skondensowane już mleko tłoczone jest na wieżę rozpyłową. Owa wieża, to olbrzymi bęben, w którego wnętrzu można by śmiało urządzić salę balową. U jego stropu znajduje się potężny, wirujący dysk, który przez tysiączne otworki rozpyla mleko na drobniutkie cząsteczki. Równocześnie tłoczone do wieży powietrze o temperaturze od 128 do 150 stopni natychmiast wysusza te drobiny na proszek.

— Zwróćcie uwagę na dysk — mówi tow. Bajerski. — Wykonuje on 6 500 obrotów na minutę. Jest to zawrotna szybkość. A tu obok macie przewody, którymi dostarcza się powietrze. Dla otrzymania jednego kilograma proszku potrzeba 25 tysięcy litrów powietrza...

Stojąc znów u podnóża maszyny-kolosa, obserwujemy, jak z wielkiego leja spływa do papierowych worków i metalowych beczek fala kremowego proszku. Z kolei przechodzimy do pakowni. Białe ściany, białe stoły, białe wagi. Pracują tu biało ubrane dziewczęta, w maskach z gazy na twarzy.

— Ale wytłumaczcie mi teraz — rzucam szybkie pytanie — dlaczego niekiedy proszek mleczny kupiony w sklepie jest zjełczały, nieświeży?

TRZEBA ZACZĄĆ OD OBORY

— To właśnie jest nasze największe zmartwienie — oświadcza kierownik Bajerski. Do rozmowy przyłącza się znów dyrektor Błaszczyk. — Widzicie — mówi on — my nie jesteśmy taką zwykłą fabryką, która otrzymuje surowiec i przerabia go. O surowiec musimy się starać sami. Już 1 grudnia wykonaliśmy plan roczny. Jakość naszej produkcji jest bez zarzutu, bo otrzymujemy nie mniej niż 97 proc. pierwszego gatunku. Każda partia sproszkowanego mleka jest dokładnie badana w laboratorium. Proszek jest dobry, ale, niestety, nietrwały. W opakowaniach kartonowych utrzymuje swą świeżość zaledwie trzy miesiące, a w opakowaniach hermetycznych od 6 do 12 miesięcy. Dlaczego nie dłużej? Winę za to ponoszą dostawcy. Macie tu na mapie sieć naszych punktów skupu mleka. Dostarczane jest ono z Pniewa, Chodowa, Dzierzbic, Rdutowa, Dąbrowic i z innych miejscowości. Najdalszy punkt jest oddalony od zakładów o 20 km. Transportujemy mleko bardzo starannie, chłodzimy, okładamy lodem. Nic to jednak nie pomaga, skoro część naszych dostawców, a są nimi spółdzielnie produkcyjne, PGR i chłopi gospodarujący indywidualnie, nie zawsze stosuje się do wymagań higieny. Mleko jest często z kilku udojów, a czasem zlewane razem z dwóch — trzech dni. Ale najgorszą sprawą jest częsty brak dbałości o stan obory. Tak, tak, towarzyszko, żeby przedłużyć trwałość mleka w proszku, trzeba zacząć od obory, która jest siedliskiem najbardziej wrogich bakterii gnilnych, powodujących jełczenie proszku. W okresie pasteryzacji nie giną one całkowicie, po pewnym czasie odżywają i powodują psucie się produktu.

— Jak temu zapobiec? Przede wszystkim w oborach podłogi powinny być kamienne lub betonowe, aby łatwo było je czyścić. Krowy trzeba utrzymywać w czystości, przed udojem myć wymiona. Ręce dojarki muszą być czyste, jak również naczynia, do których zlewa się mleko...

— Wszystko to prawda — przerywam mojemu rozmówcy — ale na pewno nie każdy dostawca zdaje sobie z tego sprawę. Bakterie, to niewidzialny wróg i dlatego trudno poznawalny.

— Słusznie. Dlatego w naszych punktach skupu prowadzi się odpowiedni instruktaż. Tłumaczymy i pouczamy. Dzisiaj jest już zresztą o wiele lepiej pod tym względem, aniżeli było na przykład przed rokiem, choć ilość dostawców mleka znacznie wzrosła. Przecież nasza fabryka przerabia obecnie mleko od 8 tysięcy krów!

Aktyw Zakładu Mleczarskiego w Krośniewicach intensywnie pracuje nad podniesieniem stanu higienicznego obór i bydła. Dyrektor Błaszczyk, sekretarz organizacji partyjnej, tow. Władysław Kielman, Feliks Szczepański, Jan Bajerski, Czesław Bąkowski, Feliks Goliński, pakowaczka Wanda Romaniowska, Barbara Wartencka i inni często rozmawiają z hodowcami bydła, biorą udział w naradach gromadzkich, są czynnymi agitatorami. Dzięki ich radom wielu chłopów gospodarujących indywidualnie wybudowało już nowoczesne obory, powiększyło hodowlę, coraz bardziej dba o higienę.

* * *

Kiedy wyjeżdżamy z Krośniewic, jest już zupełnie ciemno. Na szosie mijamy długie rzędy wozów, załadowanych srebrzyście połyskującymi bańkami. To nowe transporty mleka jadą do proszkowni.

B. DRZEWIŃSKA

Na ringach pierwszej ligi

GŁOS SPORTOWY

Drużyna Niedźwiedzkiego i Drogosza walczy w Łodzi

Po niedzielnym meczu Włókniarza z warszawską Gwardią pisaliśmy, że Włókniarze stracili już praktycznie wszystkie szanse na utrzymanie się w I lidze, nie znaczy to jednak, abyśmy z góry odmawiali Włókniarzom wszystkich szans na jakiekolwiek sukcesy w toczących się rozgrywkach ligowych. W boksie, częściej niż gdzie indziej, trafiają się niespodzianki i grubą nieostrożnością byłoby z góry wróżyć Włókniarzowi nieuchronną porażkę z mistrzem Polski CWKS, z którym zmierzy się na łódzkim ringu w tę niedzielę. Włókniarze od chwili, gdy przełamali passę swych porażek (a więc od meczu z gdańskim Kolejarzem) nabrali większej bojowości i walczą z większym o wiele „zębem". Przekonaliśmy się o tym na meczu z warszawską Gwardią — dlaczego więc mieliby gorzej walczyć w niedzielę?

Kogo ujrzymy w drużynie warszawskiej? A więc przede wszystkim Niedźwiedzkiego i Drogosza — reprezentantów naszych barw państwowych w Paryżu, Antwerpii i Stalinogrodzie. Tym dwóm oddajemy z góry 4 punkty. Ale przyjrzyjmy się innym walkom. Najprawdopodobniej opierając się na składach z ubiegłej niedzieli, w Łodzi spotkają się (na I miejscu CWKS):

W wadze muszej — Kaszuba — Anielak.

W wadze koguciej — Piński — Kargier.

W piórkowej — Wilk — Kęcerski.

W lekkiej — Niedźwiedzki najprawdopodobniej zdobędzie punkty w. o.

W lekkopółśredniej — Walczak — Kawczyński.

W półśredniej — Drogosz — Stanikowski.

W lekkośredniej — Nagajski — Guziński.

W średniej — Dampc — Cyran.

W półciężkiej — Czapliński — vacat.

W ciężkiej — Gościański — Jaskóła.

Kto dla Włókniarza może zdobyć punkty?

Wydaje nam się, że przede wszystkim Anielak. Wprawdzie jego przypuszczalny przeciwnik Kaszuba pokonał ubiegłej niedzieli przez tko. w I rundzie Rzeszutkę z krakowskiej Gwardii, ale wierzymy, że duże doświadczenie ringowe i walory techniczne łodzianina odniosą triumf w tej wadze.

W spotkaniu Piński — Kargier, pamiętając doskonałą niedzielną walkę Kargiera z Potockim, również więcej szans na zwycięstwo dajemy łodzianinowi. Wcale byśmy się nie dziwili, gdyby po trzech walkach łodzianie prowadzili 6:0. Bo czyż możemy odmówić szans na zwycięstwo Kęcerskiemu w ewentualnym pojedynku z Wilkiem? Naszym zdaniem nie stoją również na z góry straconej placówce Kąwczyński, Guziński i Cyran.

Byłoby wielką nieostrożnością uderzyć już w fanfary na cześć zwycięstwa Włókniarza, ale byłoby także wielkim ryzykiem przyznać już teraz zwycięstwo CWKS.

Niezależnie od wyniku — mecz Włókniarza z CWKS będzie niecodziennym wydarzeniem bokserskim w Łodzi.

Z. Kr.

Rozpoczynają się rozgrywki ligowe w siatkówce kobiet

W najbliższą sobotę siatkarki łódzkiej Unii rozpoczną, po rocznej przerwie, ponownie boje w lidze. Pierwszymi przeciwniczkami łodzianek będą siatkarki warszawskich zespołów Spójni i CWKS oraz krakowskie Gwardzistki. Pierwsze spotkanie na prośbę Unii — GKKF wyznaczył do Łodzi. Łodzianki ostatnio rozgrywały liczne spotkania towarzyskie, z których można wnioskować, że w tegorocznych mistrzostwach nie będą one tylko dostarczycielkami punktów swoim przeciwniczkom. Jak dalece nasze przypuszczenia są słuszne, przekonamy się już w najbliższą sobotę i niedzielę na sali MDK, gdzie odbędą się pierwsze spotkania.

Trzecie zadanie planowe wykonane

Trzecie kolejne zadanie w zakresie budownictwa sportowego siłami społecznymi wykonał ŁKKF, co chlubnie świadczy o pracy poszczególnych organizacji sportowych i ich aktywu. Do 15 grudnia plan wykonano w 110,5 proc. Na zaplanowanych 155 drobnych obiektów sportowych — wykonano 176. W pracy nad realizacją tego zadania wyróżniły się szczególnie zrzeszenia: Stal, AZS i Kolejarz.

Voros Lobogo–Chelsea 2:2 (1:2)

LONDYN (kor. wł.)

Pięćdziesiąt tysięcy widzów przybyłych na mecz Voros Lobogo — Chelsea ani spodziewało się, że przeżyje w ciągu dziewięćdziesięciu minut tak wiele emocji. Do tego rodzaju nastawienia przyczynił się w niemałym stopniu nieudany występ przodownika ligi węgierskiej, drużyny Honvedu, która w spotkaniu z Wolverhampton raczej zawiodła, a w każdym razie nie potwierdziła swej niewątpliwie bardzo wysokiej klasy.

Piłkarze Voros gruntownie naprawili zachwianą nieco reputację swych kolegów. W pierwszej połowie meczu Węgrzy mieli wyraźną przewagę i często zagrażali bramce Robertsona, demonstrując doskonałe zgranie, intuicyjne niemal wychodzenie na pozycje, szybkość i ostre, zaskakujące strzały. Przewaga ta, aczkolwiek w nieco mniejszym stopniu, uwidoczniła się także w drugich 45 minutach.

Mimo kilku korzystnych okazji, dopiero w 18 min. Węgrzy zdobyli pierwszą bramkę. Palotas w kapitalny sposób wyłożył piłkę Sandorowi, ten bez chwili namysłu strzelił na bramkę Anglików, a główka Hidegkutiego dopełniła reszty. Było 1:0 dla Węgrów.

Przewaga drużyny Voros trwała w dalszym ciągu, aż przyszła 40 min. gry. Od tej chwili możemy mecz nazwać sensacyjnym albo — jak kto woli — spokoniem nie wykorzystanych możliwości. Oto w 41 min. kontratak Chelsea wywołał zamieszanie pod bramką Olaha, Kovacs II nieopatrznie dotknął piłki ręką i sędzia angielski Bond zarządził rzut karny.

Egzekutorem był specjalista od tego rodzaju funkcji — obrońca Harris. Ustawił sobie piłkę z całym spokojem, wziął niewielki rozbieg i... Olah rzucił się całkiem niepotrzebnie. Piłka o centymetry minęła słupek.

Z kolei byliśmy świadkami nieznacznego nacisku gospodarzy.

W 44 min. Strubbs w zamieszaniu podbramkowym strzelił wyrównującą bramkę. Ledwie rozpoczęto grę od środka, a już reprezentant Anglii, Bentley, przedarł się przez blok defensywny Węgrów, strzelił precyzyjnie i Chelsea prowadziła 2:1.

Początek drugiej połowy — to nowy zastrzyk emocji dla 50 tysięcy widzów. W 48 min. Lantos pozazdrościł „strzeleckich laurów" Harrisowi i on dla odmiany przestrzelił rzut karny, podyktowany za rękę... właśnie Harrisa. Dwie minuty później Anglicy ponownie zlecili swemu obrońcy egzekwowanie rzutu karnego, absolutnie nie zrażając się jego pierwszym niepowodzeniem. Tym razem strzał był dokładnie plasowany, ale bramkarz Madziarów Olah obronił w fantastycznym stylu.

57 min. przyniosła Węgrom wyrównującą bramkę. Autorem jej był Palotas, który strzelił nieuchronnie obok wybiegającego Robertsona. Dalsze minuty nie przyniosły już zmiany wyniku, gdyż dwie idealne wprost okazje w równie idealny sposób zaprzepaścili Sandor strzelając w ręce bramkarza oraz niezawodny, zdawałoby się, Hidegkuti, który nie trafił z 10 metrów do pustej bramki.

W ogólnym przekroju meczu Voros zasłużył raczej na zwycięstwo, a już w każdym razie zyskał sobie znacznie lepszą opinię u angielskiej publiczności i fachowców niż Honved.

Drużyny wystąpiły w składach:

Voros Lobogo: Olah, Kovacs II, Borzsei, Lantos, Kovacs I, Zakarias, Sandor, Palotas, Hidegkuti, Szolnok (Karasz), Toth.

Chelsea: Robertson, Harris, Greenwood, Willemse, Armstron, Saunders, Parsons, Mac Nicholl, Bentley, Strubbs, Blunstone.

ISTVAN MISKACS

Duet AZS-AWF

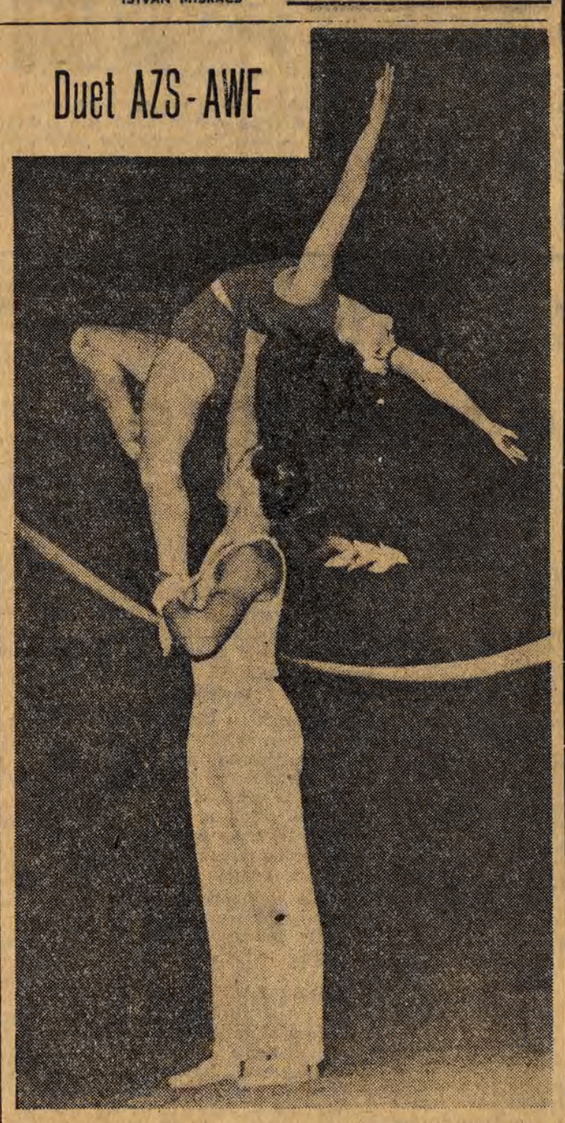

Zachwyt wzbudził w stolicy I Ogólnopolski Konkurs Gimnastyki Akrobatycznej i Artystycznej

NA ZDJĘCIU: jedna z figur akrobatycznych w wykonaniu zespołu AZS przy Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Ta nowa dziedzina sportu winna się przyjąć również w Łodzi. Dzięki niej niewątpliwie pozyskalibyśmy dla kultury fizycznej wiele kobiet, których udział w naszym życiu sportowym jest wciąż niezadowalający.

Pod ligowym koszem

Po bardzo obiecującym starcie koszykarzy Włókniarza w pierwszej lidze, wszyscy liczyliśmy na to, że drużyna ta i w tegorocznych mistrzostwach odegra poważną rolę. Stało się jednak inaczej. W połowie pierwszej rundy, po czterech zwycięstwach Włókniarze załamali się. W najbliższą niedzielę rozegrają oni w Toruniu z tamtejszym AZS ostatnie spotkanie pierwszej rundy.

W tym samym dniu koszykarki Włókniarza spotkają się w Łodzi z zespołem AZS Wrocław.

Druga liga pauzuje.

Skończcie z szablonem!

Dzieci chcą się bawić różnymi zabawkami

Wydawałoby się, że to nieważne. A jednak... i dzieci mają swoje wymagania. Chcą się bawić nowymi, ładnymi zabawkami, ciekawie skonstruowanymi, budzącymi zainteresowanie do różnych zajęć, zawodów itd.

Kierownictwo spółdzielni „Zabawka" przy ul. Piotrkowskiej 245 uważa widocznie inaczej. Od 2 lat produkuje się tam bowiem te same zabawki, których — jak twierdzi sam kierownik zakładu ob. Jurczak — Biuro Handlowe CPLiA nie chce odbierać, bo rynek jest nimi przesycony. M. in. nie cieszą się już zbytem wytwarzane w zakładzie od 2 lat (po 2 tys. sztuk miesięcznie) loteryjki „Lotto" i samochody drewniane „PKS nr 5".

Poza produkowanymi już od dawna karuzelami i kuchenkami z blachy, w III kwartale br. zaczęto produkcję atrakcyjnych ale drogich samochodów pedałowych z drzewa, poruszających się pajaców metalowych oraz o wiele mniej ciekawych samolocików i łóżeczek dla lalek z drzewa.

Dziwić się należy, że kierownictwo tej małej fabryki nie ma ambicji rozszerzenia asortymentu produkcji, nie wykorzystuje należycie umiejętności swych pracowników. W malarni ręcznej np. istnieje zespół młodzieżowy w składzie Krystyna Stępień, Danuta Dytberner, Jadwiga Janiak, Halina Krause i Natalia Antoszkiewicz. Dziewczęta te przed dwoma laty ukończyły szkołę zabawkarską w Łodzi, w której nauczyły się robić różnego rodzaju zabawki z drzewa, m. in. bardzo łatwe do wykonania taczki, wózki i mebelki. Tymczasem zajęte są one już od dawna przy... malowaniu pajacyków.

Chcemy nabywać w sklepach zabawki tanie i różnorodne, które naszym pociechom sprawią wiele radości. Łódzka Wytwórnia Zabawek zatrudniająca około 200 osób ma wszelkie możliwości rozszerzenia asortymentu produkcji. Ma ona ofiarnie pracującą załogę, ma wielu zdolnych specjalistów, którzy powinni wykazać więcej inwencji twórczej, zerwać z dotychczasowym, szablonem. Oczywiście, musi im w tym pomóc Łódzki Związek Spółdzielni Pracy, który jak dotąd nie wykazuje zainteresowania pomysłami nowatorskimi młodych pracowników „Zabawki".

SO

Zdzisław Gajos przy lakierowaniu samochodów na pedałach wykonuje 160 proc. normy.

Absolwentki szkoły zabawkarskiej zatrudniono przy... malowaniu pajacyków.

Fot. — M. Sz.

Za kilka dni ukażą się w sprzedaży mrożone owoce i warzywa

W tych dniach nadejdzie do Łodzi transport mrożonek. Będą to mrożone porzeczki białe i czerwone, śliwki, agrest, maliny, czarne jagody, truskawki w cukrze oraz warzywa — pomidory, ogórki, groszek i fasolka szparagowa.

Mrożone owoce i warzywa sprzedawane będą w „Delikatesach" oraz w tych sklepach warzywniczych ZOWO i MHD, które posiadają lodówki.

Wczoraj ruchome sklepy z konfekcją wyruszyły w teren województwa

Wiele jest jeszcze miejscowości w województwie łódzkim, w których sklepy GS nie zawsze są dobrze zaopatrzone w artykuły konfekcyjne. Mieszkańcy tych miejscowości po kupno płaszcza, materiału lub bielizny jeździć muszą częstokroć do miasta powiatowego.

Aby ułatwić mieszkańcom wsi zaopatrywanie się w potrzebną konfekcję, pracownicy Wojewódzkiego Zw. Spółdzielni Pracy w Łodzi postanowili w okresie przedświątecznym zorganizować ruchome punkty sprzedaży konfekcji, które mieszczą się na 4 autach ciężarowych.

Wczoraj, w pierwszym dniu akcji, pracownicy WZSP udali się do Białej Rawskiej, gdzie w ruchomych punktach sprzedaży mieszkańcy Białej oraz okoliczni chłopi przybyli na targ zaopatrywali się w atrakcyjne artykuły konfekcyjne jak płaszcze zimowe i podgumowane, materiały, odzież dziecięcą itp.

Kolumna samochodowa ruchomych punktów sprzedaży do końca grudnia odwiedzi w dni targowe wiele innych miejscowości, dowożąc do nich poszukiwane przez mieszkańców wsi artykuły przemysłowe.

Odwołanie przedstawienia

Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego w Łodzi zawiadamia, że z powodu sesji Rady Narodowej m. Łodzi, przekłada przedstawienie „Henryk VI na łowach" z dnia 16 bm., godz. 19, na dzień 1 stycznia 1955 r., godz. 19.

Zakupione bilety zachowują swą ważność na dzień 1 stycznia 1955 r.

Uśmiechnij się

Jutro i pojutrze w Filharmonii

W roku bieżącym mija 150 rocznica urodzin wielkiego kompozytora, twórcy narodowej opery rosyjskiej, Michała Glinki. Dla uczczenia tej rocznicy orkiestra i chór Państwowej Filharmonii w Łodzi wystawiają w dniach 17 i 18 grudnia br., o godz. 19.30 operomontaż „Ruslan i Ludmiła". Partie solowe wykonają studenci PWSM i PSSM, dyryguje Witold Krzemieński.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 18 — „Łaźnia" — przedstawienie zamknięte.

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — godz. 19 — „Tania".

IM. ST. JARACZA (St. Jaracza 27) — godz. 19 — „Skąpiec".

SATYRYKÓW (Traugutta 1) — godz. 19.15 — „Mamy gości".

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — „Madame Pompadour".

ARLEKIN (Piotrkowska 152) — godz. 17 — „Ciżemki ze smoczej skóry".

PINOKIO (Kopernika 16) — godz. 17 — „Siedmiu czarodziejów".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Czarne korytarze" — godz. 18, 20.

1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Rzym, godzina 11" — godz. 17, 19.

REKORD (Rzgowska 2) — „Pod gwiazdą frygijską" — godz. 16, 18, 20.

ROMA (Rzgowska 84) — „Anna proletariuszka" — godz. 18, 20.

SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Wczasy z Aniołem" — godz. 18.30.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Płomienne serca" — godz. 18, 20.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Awantura o dziecko" — godz. 16, 18, 20.

TATRY (Sienkiewicza) 40 — „Pani Dery" — godz. 18,20, „Wilcze doły" — godz. 16.

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „W matni" — godz. 15.45, 18, 20.15.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Hamlet" — godz. 14, 17, 20.

WISŁA (Przejazd 1) — „Wakacje pana Hulot" — godz. 16, 18, 20.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Królowa balu" — godz. 18, 20.

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Lot na Księżyc", „W kraju socjalizmu 5-53" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

MUZEA

PRZYRODNICZE (park Sienkiewicza) — w godz. od 10 do 17.

SZTUKI (Więckowskiego 36) — w godz. od 14 do 20.

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (plac Wolności 14) — w godz. od 10 do 18.

WYSTAWY

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — IX Okręgowa Wystawa Prac Członków Związku Polskich Artystów Plastyków — czynna od godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Złodzieje i policjanci" — godz. 15.45, 18, 20.15.

GDYNIA (Przejazd 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych: — „Niedźwiedzie w Tatrach", „Artysta Fiedotow" — godz. 18, 19, 20.

Program dla najmłodszych: — „Koziołeczek", „Opowiadał dzięcioł sowie", „Wspólny dom" — godz. 16, 17.

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Z biegiem dolnej Wołgi" — godz. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) — „Preludium sławy" — godz. 18, 20.

PIONIER (Franciszkańska 31) — „Nauczyciel tańca" — godz. 17, 19.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Proces przeciw miastu" — godz. 15.45, 18, 20.15.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, al. Kościuszki 48.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 8
Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego przypomina prelegentom Kł. PZPR, że w piątek, dnia 17 bm., o godz. 16, odbędzie się seminarium z ekonomii politycznej. Temat: „Przedmiot ekonomii politycznej". Na seminarium powinni być również obecni kierownicy seminariów prelegentów dzielnicowych.

* * *

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia słuchaczy samokształcenia kierunku historii polskiego ruchu robotniczego, że wykład dla I roku nauczania na temat: „Wielki Proletariat — pierwsza rewolucyjna partia polskiej klasy robotniczej", odbędzie się w piątek, dnia 17 bm., o godz. 17, w sali wykładowej Łódzkiego Ośrodka, ul. Traugutta 1.

* * *

Uwaga, słuchacze samokształcenia kierunku historii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego I i II rok.

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego podaje do wiadomości, że seminaria dla II roku nauczania odbędą się: grupa 2 dziś, 16 bm., grupa 3 w piątek, dnia 17 bm.

Wszystkie zajęcia odbędą się w Łódzkim Ośrodku, ul. Traugutta 1, początek o godz. 17.

Kronika partyjna

Dzielnica Bałuty: w piątek, 17 bm., o godz. 14, w lokalu KD Bałuty, ul. Zgierska 71, odbędzie się odczyt lektora Kł. dla aktywu dzielnicy Bałuty na temat „Rola ZMP w socjalistycznym wychowaniu młodzieży".

* * *

Dzielnica Chojny: dziś, 16 bm., o godz. 14, w sali KD odbędzie się szkolenie dla przodujących agitatorów na temat: „Konferencja moskiewska".

* * *

Wyższa Szkoła Ekonomiczna: dziś, 16 bm., o godz. 16.30, w sali nr 1 przy ul. Armii Ludowej 3-5, odbędzie się zebranie podstawowej organizacji partyjnej.

Plenum DKFN Łódź-Polesie

Jutro, 17 bm., o godz. 16.30, w Teatrze Satyryków, ul. Traugutta 1, odbędzie się rozszerzone plenum Dzielnicowego Komitetu Frontu Narodowego Łódź-Polesie, na które poza członkami Komitetu Dzielnicowego winni przybyć członkowie Terenowych Komitetów Frontu Narodowego Dzielnicy-Polesie.

W dniu 13 grudnia 1954 r. zmarł nagle

Tow. Inż. Jan Nowicki

generalny projektant wielkich kombinatów włókienniczych — b. dyrektor ZPB im. J. Stalina.

W Zmarłym tracimy aktywnego współbojownika o Polskę Socjalistyczną i serdecznego współtowarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA, PODSTAW. ORG. PART. i RADA ZAKŁ. BIURA PROJEKTOWANIA ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH W ŁODZI

2652-K

Kolokwium naukowe PAN na Politechnice Łódzkiej

Na Politechnice Łódzkiej odbyło się kolokwium naukowe Polskiej Akademii Nauk, poświęcone zagadnieniom fizykochemii polimerów, (związków wielocząsteczkowych).

Na konferencji, której przewodniczył wiceminister Szkolnictwa Wyższego, prof. dr. O. Achmatowicz — byli obecni m. in członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk, sekretarz III Wydz. PAN — prof. dr. M. Śmiałowski, członek PAN prof. dr. T. Urbański, jak również zaproszeni profesorowie wydziałów chemicznych wyższych uczelni w Polsce oraz przedstawiciele instytutów naukowo-badawczych. Referowane prace dotyczyły fizykochemii tworzyw włóknotwórczych, takich jak steelon i terylen.

Dyskusję, która miała ożywiony przebieg, podsumował wiceminister prof. dr Achmatowicz. Podkreślił on m. in. pionierski charakter prac badawczych, mających duże znaczenie dla rozwoju chemii polimerów w Polsce. Zaapelował również do zebranych naukowców o zacieśnienie współpracy między poszczególnymi zakładami naukowymi oraz o kompleksowe rozwiązywanie poważniejszych zagadnień naukowych.

Remanenty trwają

O nieuczciwej kierowniczce sklepu i pobłażliwym kontrolerze

„Remanent" — często słyszymy to słowo. Nie dziwi ono nas wcale, bo przecież listopad i grudzień są okresem wzmożonych remanentów, czyli sporządzania spisów towarów znajdujących się w magazynach i sklepach.

Remanenty są sprawdzianem sumienności załogi, pomagają ujawnić ewentualne manka.

Ostatnio zdarzają się wypadki, że w czasie remanentów nieuczciwi pracownicy w różny sposób chcą zatuszować swoje machinacje i wynikłe z tego manka. Próbują oni m. in. przekupić członków komisji i co gorsza, czasem im się to udaje. Najczęściej tego rodzaju wypadki zdarzają się przy sporządzaniu tzw. remanentów zdawczo-odbiorczych. Oto przykład. Kierowniczka sklepu włókienniczego ZSS nr 12 przy ul. Obr. Stalingradu 15 — Jadwiga Komecka wiedziała dobrze o tym, że przeprowadzany w dniach od 6 do 9 listopada remanent ujawni poważne nadużycia w sklepie. Aby uniknąć nieprzyjemnych następstw, weszła w porozumienie z inspektorem kontroli Alfredem Stopczykiem, który patrzył przez palce na to, jak wpisywała wyższe ceny na niektóre towary.

Przeprowadzona przez PIH kontrola ujawniła machinacje Komeckiej. Okazało się, że wpisała ona do wykazu 83 metry flaneli po 22 zł za metr zamiast po 17.90 zł, 9 kompletów bielizny III gatunku wliczyła do I gatunku, sprzedając je po 40 zł zamiast po 32 zł za sztukę. Ponadto dzięki „uprzejmości" Stopczyka, który zostawił „wolne miejsce" w spisie, dopisała sobie 4,20 kg włóczki po 460 zł za kg. Po przeprowadzonym w ten sposób remanencie Komecka zmniejszyła sobie manko o ponad 2 tys. zł.

Tego rodzaju próby zmniejszania manka zdarzają się dość często właśnie w czasie sporządzania remanentów. Dlatego też dyrekcje handlowe powinny do prac tych kierować ludzi dobrze przygotowanych, a przede wszystkim uczciwych. W stosunku do winnych należy wyciągać jak najdalej idące konsekwencje.

Komunikaty ZD ZMP Bałuty i Ruda

ZD ZMP Bałuty zawiadamia wszystkich delegatów, że konferencja wyborcza odbędzie się 18 bm., o godz. 13, w świetlicy Zakładów Obuwia Gumowego, przy ul. Limanowskiego 156, a nie jak projektowano w Domu Kultury ZPB im. Marchlewskiego.

* * *

ZD ZMP Ruda zawiadamia wszystkich kierowników świetlic oraz towarzyszy odpowiedzialnych za świetlice z terenu Dzielnicy Ruda, że dziś, 16 bm., o godz. 16, w lokalu Dzielnicy odbędzie się odprawa. Obecność wyżej wymienionych obowiązkowa.

Komunikat MO

Obywatele, którym skradziono zegarki marki „Doxa" w okresie od dnia 1. I. 1954 r. do 1. X. 1954 r. winni zgłosić się do Komendy MO m. Łodzi, ul. Kilińskiego 152, pokój 67, w godz. od 8 do 16.

RADIO

CZWARTEK, 16 GRUDNIA 1954 R. FALA 230,1 m

WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

7.15 Muzyka ludowa. 7.38 Stan pogody. 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego. 8.05 Utwory Ludwika Beethovena. 8.45 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 8.55 Chwila muzyki. 9.00 Omówienie programu, komunikat meteorologiczny i informacje. 11.55 Chwila muzyki. 12.10 Pieśni. 12.25 Pieśni o radzieckich rzekach. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Informacje dnia. 13.10 „Swojskie melodie". 13.30 Audycja szkolna dla klas VI i VII. 14.05 Informacje. 14.09 Komunikat o stanie wód. 14.10 Audycja szkolna dla klas I i II. 14.30 Koncert solistów. 15.00 Kwadrans piosenek. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.00 Koncert masowy. 16.55 „Dla każdego coś nowego". 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 „Runda z piosenką". 17.45 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.55 „Łódzkie zagadki muzyczne". 18.10 Omówienie programu na dzień następny i chwila muzyki. 18.20 Muzyka rozrywkowa. 18.50 Pogadanka przyrodnicza. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „Pytania zadawane sobie". 19.45 „Mistrzowie sceny operowej". 20.15 Kwadrans lekkiej muzyki fortepianowej. 20.30 Słuchowisko. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Muzyka taneczna. 22.20 „Sygnał" — opowiadanie. 22.40 „Z naszych sal koncertowych". 23.40 „Serenady".

Kosmetyki najmilszym upominkiem świątecznym

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony centrala telef. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami redakcji) 216-14, sekretarz redakcji 219-03, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71, Redakcja nocna 145-50. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk RSW „Prasa", Zwirki 17, tel. 206-42. Pap. i druk. ozn. 50 a. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.60 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-5-31238